Nr. 214 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 19 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów. Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwow, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

21 Konfiskata Dziennika Ludowego.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo pt. »Dziennik Ludowy« Nr. 213 z 18. IX. 1929 r. zostało zajęte z powodu artykułów pt. 1) **„Rozwiązanie Zarządu Okr. Związku Kas Chorych“** w całości, 2) **„Z radosnej twórczości na polu szkolnictwa“** od słów »Podobno w tym roku zwinięto« do słów »odgradzają się murami od plebsu«, 3) **„Na marginesie podwyżki cen mięsa“** od słów »dopóki będzie trwał« do słów **„na orgje cen hamulce niema“.**

Na pokrycie straf w walce o prawa klasy pracującej, złożyli:

Zbiórka wśród pracowników gminnych 520 zł.; **Pracownicy drukarscy** 629 zł. i **stałe opodatkowanie**; **Związek prac. P. A. S. T.** 30 50 zł; **Sekcja biuralistów Z. Z. K.** 22·40 zł.; **ze zbiórki w Z. Z. K.** 17·75 zł.; **Browarnicy** 32·30 zł.; **Komitet P. P. S. w Samborze, zebrane wśród kolejarzy** 27 zł.; **Związek szoferów, Drohobycz** 20 zł.; **Sekcja Stateland** 2/II **Borysław** zebrał tow. Łepkowski Józef 12·10 zł.; Dr. Wacław Seidl 100 zł.; Dr. Seweryn Kimelman, Czortków 44 zł.; Haluch Fr. 10 zł.; Szwec Wł. 5 zł; Duda Aleks. 2 zł. — **Kto następny?**

Odpowiedź rządu na odmowę sejmu.

WARSZAWA, 17. 9. (Pat.). Rząd, proponując odbycie konferencji z klubami parlamentarnymi, miał następujące cele na oku:

Rząd układa budżet i wykonuje go, parlament uchwala ustawy, ustalając budżet.

Współpraca władzy wykonawczej i form konstytucyjnych i uważać komisję Można tę współpracę ograniczyć do ciał ustawodawczych jest koniecznością. budżetową i plenarne posiedzenia ciał ustawodawczych za jedyny i wyłączny teren prac nad budżetem.

Dotychczasowe doświadczenia wykazały jednak, nadto dobitnie, że zagadnienia budżetowe w komisjach i na plenarnem posiedzeniu rozważane były raczej pod kątem bieżących interesów politycznych niż pod kątem rzeczywistości.

Zagadnienia racjonalności budżetu, które mają wpływ na życie ekonomiczne nietylko państwa, lecz całego społeczeństwa, było spychane na plan dalszy.

Rząd miał zamiar uczynić próbę, czy drogą informacji i wymiany zdań między członkami gabinetu, a przewodniczącymi klubów parlamentarnych nie uda się choć w pewnej części poprawić dotychczasowego systemu prac.

Na konferencjach takich możnaby było dojść do ustalenia, jaką jest sytuacja finansowa i gospodarcza państwa, możnaby było obliczyć prawdopodobne dochody państwa i dojść do spraw takich, które trzebaby w obecnej chwili wyjaśnić tak, by po ustaleniu ustosunkować się do tych wszystkich tendencji, które nie liczą się z realnymi warunkami życia, w jakich państwo się znajduje.

W ten sposób debaty budżetowe mogłyby zostać bardziej uporządkowane i możnaby było drogą ograniczeń, które ciała ustawodawcze musiałyby same sobie narzucić, zmniejszyć ilość i rozbieżność zgłoszonych wniosków, które grożą albo równowadze budżetowej, albo wypaczają ogólny plan gospodarczy.

W odpowiedzi na zaproszenie Rządu, Marszałek Sejmu Daszyński wręczył Prezesowi Rady Ministrów pismo prezesa Klubu Narodowego do p. Marsz. Daszyńskiego i pismo podpisane przez Związek parlamentarny P. P. S., klub parlamentarny „Wyzwolenie“, klub parlamentarny Stronnictwa Chł., klub parlamentarny PSL Piast, klub parlamentarny Ch. D. i klub parlamentarny N. P. R.

Rząd uważa tę akcję usunięcia się za odmowę ze strony stronnictw wzięcia udziału w proponowanej konferencji.

Wspomniane zbiorowe pismo kilku klubów formalizuje całą sprawę i to najzupełniej błędnie.

Zamierzona narada z przewodniczącymi klubów sejmowych nie mogła być żadnym formalnym aktem jakiegoś stosunku władzy wykonawczej do ciał ustawodawczych. Zespół bowiem prezydjów klubów nie jest żadnem ciałem, określonem pod względem prawnem.

Rząd musi stwierdzić, że jego próba poprawy prac budżetowych, prac obchodzących całe państwo, wszczęta w interesie całego społeczeństwa, została z powodu odmowy większości partji, udaremniona.

—o—

Odpowiedź powyższa nie jest odpowiedzią na stanowisko stronnictw sprecyzowane w ostatniej ich decyzji.

Stronnictwa sejmowe sprecyzowały swe stanowisko wobec rządu i jego systemu rządzenia, a nie wobec budżetu i sposobu jego uchwalania. Brak odpowiedzi na te pytania jest wielce charakterystycznym. Stronnictwa sejmowe żądaniem zwołania natychmiastowej sesji sejmowej, odpowiedzą zapewne na powyższe stanowisko rządu.

—::—

Nawrócić do demokracji!

Znamienne milczenie prasy sanacyjnej. Znikła gdzieś jej gadatliwość, zapomnieli swego mentorstwa, grobowe milczenie zaległo tak zawsze wymowne, takim tupetem zapełniane szpalty. Zawsze taką odwagą popisujący się publicyści zamilkli nagle, dostali gęsiej skóry. Nic zresztą dziwnego, wszak to obozowe ciury pasowani na rycerzy.

Bąknęło coś „Słowo polskie“, warknął rewoluc. „Przedświt“, „Dziennik lwowski“ natomiast zatroskał się o Rumunję, a „Głos prawdy“ rozpisuje się o... Waldemarasie.

Zdecydowana postawa sejmu znalazła potężny oddźwięk w całym kraju. Wszyscy z ulgą odetchnęli, zaświtała nadzieja...

Spustoszenie ideowe, rozpanoszenie się wszelkiej demokracji, duszna atmosfera gospodarcza, te przerażające znamiona „radosnej twórczości“ wytworzyły w społeczeństwie nastrój beznadziejności położenia. — Wszyscy pytali, co będzie dalej, a nikt na to brzemienne w treść pytanie nie znajdował odpowiedzi.

Aż odezwał się sejm, to poniewierane przedstawicielstwo ludowe. Zabrał głos Z. PPS., a wraz z nim większość klubów parlamentarnych: *Trzeba zlikwidować obecnie system rządzenia państwem, nawrócić do demokracji i do współdziałania narodu w twórczości państwowej.*

Nawrót ten dokonać się może w granicach legalnych, bez rewolucyjnego przewrotu, w ramach obowiązujących ustaw i konstytucji.

Zalecone pochopnie przez przywódcę sanacji łamanie kości nikogo nie straszy, przeciwnie sformował się opór przeciw gwałtowi i samowoli. Sanacja ma w obecnej pustyni polskiego życia publicznego jedną zasługę, że swą bezczelnością pogodziła idące dotąd luzem ugrupowania; przyspieszyła stworzenie jednolitego frontu przeciw sobie w sejmie i w całym kraju.

Sytuacja wytworzyła się jasna, *kraj cały jest za zmianą systemu rządzenia.*

Zmiana ta może i powinna się dokonać bez niepotrzebnych wstrząsów. Dymisja rządu winna być zapoczątkowaniem likwidacji jego systemu, mówi uchwała klubu sejmowego.

Sejm powiedział, czego chce, teraz kolej na rząd.

Od tej odpowiedzi zależy dalszy bieg wypadków. Jesteśmy na wszystko przygotowani.

—o—

P. Matuszewski stanie na czele rządu?

WARSZAWA, 17. września. (A. W.). Stronnictwa centrowo - lewicowe oczekują przedewszystkiem odpowiedzi na żądanie rychłego zwołania sejmu. Dopiero w razie, gdyby rząd zajął stanowisko odmowne, stronnictwa te zdecydowane są wystąpić z petycją do p. Prezydenta Rzplitej.

„Kurjer Warszawski“ notuje różne pogłoski, kursujące w kołach politycznych. Pogłoski te, które przyjmować należy z krytycyzmem głoszą, iż istnieje możliwość rychłej zmiany gabinetu. Przyszłym prezesem Rady Ministrów, według tych pogłosek, miałby być obecny kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski.

Biuro prasowe Prezydjum Rady ministrów.

WARSZAWA, 17. 9. (AW). W bież. tygodniu nastąpić ma utworzenie zapowiedzianego biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów. Dziś przybywa do Warszawy szef bjura, dotychczasowy korespondent PAT w Berlinie p. Święcicki.

Dajcie kawałek chleba!...

Znużony, złamany wskutek niepowodzeń włóczę się po ulicach wielkiego miasta. Nagle staję w jednej z najruchliwszych ulic.

Jak tam pulsuje życie! Łoskot, huk, zgrzyt. Auta, tramwaje, dorożki mijają się hałaśliwie, a ludzie pędzą jakby popędzani niewidzialnym batem.

Wśród tego pstrego, ogłuszającego kotłowiska przesuwa się dziewczyna z bochenkiem chleba w ręku i przypomina mi, że od wczoraj nic nie jadłem. Daremnie bym przeszukiwał kieszenie, bo wiem, że nie mam ani grosza. Uczucie, że nie mogę się nasycić tym świeżym, pachnącym chlebem powiększa jeszcze mój głód do ostateczności. Czuję, że siły mnie opuszczają, a ciało staje się ciężkie jak ołów.

Mechanicznie chodzę koło sklepu z pieczywem, nie mogąc się zdobyć na jakiś praktyczny pomysł. Tylko oczu nie mogę oderwać od szyby, za którą leżą góry pieczywa.

W tem nagle błyska mi myśl: zbić szybę, porwać chleb i jeść, jeść! Przez moment nasycam się tem niecenionem słowem a równocześnie wiruje mi w myślach: sensacja, żer dla prasy, policja, sąd, świadectwo moralności. Nareszcie lęk przed sprawiedliwością odnosi zwycięstwo nad uczuciem głodu. Oddalam się i włóczę się dalej.

Ale wciąż ciągnie mnie coś do sklepu z pieczywem.

Nie panując nad sobą sięgam za błyszczącą klamkę, lecz w tej chwili przychodzi mi na myśl, że przecież mogę i żebrać o kawałek chleba.

Ba, ale trzeba się zastanowić, jak tę prośbę wypowiem: czy głosem płaczliwym, czy głośno, poprawnym językiem czy też gwarą przedmiejską. Prędko układam kilka zdań, powtarzam je i chwytam już śmiało za klamkę. Krew uderza mi do głowy, jakby chodziło o kwestję życia. Czuję, że nic nie powiem, że usta pozostaną nieme, język jak sparaliżowany.

Zimny pot oblewa mi czoło, w pulsach bije mi jak młotem.

Sprzedawczyni, ładna dziewczyna uśmiecha się życzliwie, ekspedjuje kilku klijentów, nareszcie zwraca się do mnie:

— Czem mogę służyć? — pyta.

Głos jej jest miły, miękki, uprzejmy, lecz ja milczę uparcie. Dziewczyna widzi, że jestem ubrany jak nędzarz, że wystrzępione mam spodnie, że mam podarte buty, lecz te rzeczy jej nie interesują. Ma przed sobą klijenta, którego winna obsłużyć. Przecież i obdarci ludzie jadają czasem chleb. Lecz ja już wiem teraz, że prośby mej nie wykrztuszę, jej uprzejmość rozbraja mnie, odbiera mi odwagę.

— Czego pan sobie życzy? — powtarza sprzedawczyni.

Nie byłem w stanie odpowiedzieć. Jeszcze rozważałem, jak wybrnąć z tej sytuacji, co powiedzieć. Nareszcie znalazłem sposób.

Poraz trzeci słyszę jej pytanie:

— Czego pan sobie życzy?

Tym razem było to wypowiedziane głośniej, jasnym, czystym głosem.

— Niczego — wydobywa się głos z mej piersi. — Chciałem tylko zapytać, czy jest tu jeszcze zajęty pan Nowak?

— Nowak? Nie, taki pan u nas nie pracował.

— Tak? W takim razie przepraszam.

Szybko otwieram drzwi i wypadam bez pożegnania na ulicę.

Chłodny wietrzyk letniego wieczora pokrzepia mnie.

Ale co będzie dalej? Żebrać nie będę, kraść nie mogę. Więc co? Wiec co? *P.*

—o—

Jeszcze o proteście Międzynarodówki Kas Chorych

przeciw niszczeniu samorządów Kas Chorych w Polsce

W uzupełnieniu wiadomości o kongresie Międzynarodówki Kas chorych w Zurychu podajemy za „Arbeiter Zeitung" następujące szczegóły z posiedzenia, na którem kongres protestował przeciw niszczeniu samorządów Kas chorych w Polsce:

„Podczas obrad delegacja polska, która częściowo składała się z przedstawicieli, wybranych przez ubezpieczonych a częściowo z mianowanych przez polski rząd komisarzy, złożyła oświadczenie, że zarządzenia rządu nie kierują się przeciw zasadzie samorządów i że bezwarunkowo nie istnieje zamiar usunięcia tej prawem zagwarantowanej zasady. Ponieważ kongres nie zadowolnił się tem oświadczeniem, delegacja polska zwróciła się do rządu polskiego, który pod naciskiem jednomyślnego stanowiska kongresu

złożył telegraficznie oświadczenie,

zapewniające oficjalnie, iż samorząd jest zagwarantowany ustawą, i że nie jest pod żadnym względem zagrożony.

I ta deklaracja nie wydała się kongresowi wystarczającą, wobec czego rządowi komisarze z polskiej delegacji złożyli dalsze oświadczenie, że zarządzenia rządu mają tylko prowizoryczny charakter i potrwają tylko kilka miesięcy.

Równocześnie przewodniczący Eldersch stwierdził, wśród hucznych oklasków, że międzynarodowa organizacja uważa samorząd Kas chorych za tak cenne dobro, iż nawet czasowe zarządzenia, skierowane przeciw niemu

odczuwane są jako niemożliwe do zniesienia.

Następnie w imieniu międzynarodowej centrali wyraził sympatję Związkom Kas chorych w Polsce i Jugosławji, walczącym w obronie samorządu oraz zapewnił je o pełnem poparciu ze strony międzynarodowej organizacji.

Wybór nowego Zarządu potwierdził z całą wyrazistością protest kongresu przeciw rządowym metodom. Aby ułatwić przywrócenie samorządu w Polsce, zrezygnowano z wniosku, postawionego przez delegację francuską a

domagającego się odebrania pełnomocnictw członkowskich delegacji polskiej.

Z drugiej atoli strony nie znalazła się ani jedna delegacja, któraby głosowała za wyborem przedstawicieli Polski do Zarządu. Podczas gdy wszyscy inni członkowie Zarządu wybrani zostali jednomyślnie,

na Polaków padły tylko... 2 głosy —

a mianowicie ich własne.

—o—

Schmal komisarzem.

Usunięcie Zarządu Okr. Związku Kas chor.

Już we wczorajszym numerze donosiliśmy o rozwiązaniu Zarządu Okr. Związku Kas chorych we Lwowie, ale zostaliśmy skonfiskowani między innymi i za artykuł, oceniający ten nowy „sanacyjny" akt urzędowy.

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, przeprowadzona w Związku lustracja niczego złego nie ujawniła, przeciwnie lustratorzy w rozmowach podnosili dokładność i precyzyjność prowadzenia wszystkich agend instytucji, mimo to wszystko autonomiczny Zarząd musiał być rozwiązany, i p. Schmal musiał być komisarzem mianowany, z poborami narazie do końca września (za 14 dni) 500 zł. zaliczkowo, do definitywnego załatwienia tej sprawy później.

P. Schmala przyprowadził do Zw. p. Nieć z pełnomocnictwami Głównego Urzędu Ubezpieczeń z Warszawy. Oddawał urzędowanie prezes Zarządu tow. *Szczyrek*, (godność honorowa i bezpłatna) i gdy mu p. Nieć sprezentował p. Schmala, tow. Szczyrek odmówił mu podania ręki. P. Schmal zbladł przytem jak ściana, powiedział, że nie bierze tego osobiście i uspokojony siadł na krześle, mimo, że otrzymał odpowiedź: *Może pan sobie to tłumaczyć jak się panu podoba* — i niecenzuralny komentarz do jego roli.

W protokole oddania zamieszczono oświadczenie tow. Szczyrka, protestujące przeciw nieuzasadnionemu wprowadzeniu komisarza i usunięciu władz autonomicznych.

W ten sposób zlikwidowano, miejmy nadzieję, na krótko jeszcze jedną placówkę samorządu ubezpieczeniowego.

— — — — —

Jak wiadomo, na międzynarodowym zjeździe sprawa komisarskiej polityki p. Prystora była przedmiotem jednogłośnej krytyki całego kongresu. Ill. Kurjerek Krak. rezultaty tego zjazdu nazywa kompromitacja PPS. Kto się tem skompromitował, wystarczy przejrzeć sprawozdania z tego kongresu w prasie zagranicznej. Fakt, że przy wyborach do zarządu międzynarodówki reprezentant Polski został wybrany dwoma(!) głosami komisarzy polskich przy wstrzymaniu się od głosowania całego kongresu, świadczy chyba wymownie o sukcesach komisarskich w Szwajcarji.

Widać polityka ta cieszy się uznaniem w kraju i zagranicami...

Starosta Klotz opuszcza Lwów?

WARSZAWA, 17. 9 (tel. wł.) Dochodzą nas wiadomości, że w najbliższym czasie mają nastąpić przesunięcia na wyższych stanowiskach w administracji.

Przedewszystkiem ustąpić ma wojewoda poznański p. Dunin-Borkowski. Czy otrzyma jakie inne województwo i ewentualnie które — dotychczas nie ustalono.

Dalej ma ustąpić sławetny p. Klotz, starosta lwowski i otrzymać ma starostwo w Rzeszowie.

Ponadto mają ustąpić albo będą przeniesieni starostowie w Rzeszowie, Drohobyczu i kilku innych miastach.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Zamach na pociąg.

Działacze B. B. S. przy robocie.

WARSZAWA, 17. 9. (tel. wł.). W nocy z 9. 10 września na torze kolejki Jędrzejów-Szczycin około wsi Jesionki ułożone były kamienie i belki celem wykolejenia pociągu towarowo osobowego idącego od Szczucina do Jędrzejowa i wiozącego znaczną sumę pieniędzy.

Jednocześnie jakaś nieznana ręka rozniecila pożar stodoły ze zbożem w Jędrzejowie. Uwaga policji została z natury rzeczy skierowana na walkę z ogniem.

Pociąg najechał na barykadę, lokomotywa i dwa wagony wyskoczyły z szyn. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, Bohdana Nowakowskiego, który w porę zahamował rozpęd pociągu wypadku z ludzmi nie było i katastrofa nie przybrała większych rozmiarów.

Dochodzenia policyjne ujawniły ze zarówno spowodowanie katastrofy kolejowej, jak i podpalenie stodoły było dziełem Władysława Włoszaja, wiceprzewodniczącego Komitetu BBS w Jędrzejowie, oraz Kazimierza Cały członka tegoz komitetu.

Obydwaj zostali aresztowani i przyznali się do winy. Śledztwo obejmuje także niejakiego Stanisława Błaszkiewicza przewodniczącego komitetu jędrzejowskiego BBS-u.

Podczas rewizji w mieszkaniu Włoszaja, znaleziono pieczątkę z napisem PPS., dawna frakcja rewolucyjna, dużo literatury BBSowskiej i listy od znanych działaczy BBS-u.

Należy zauważyć, że komitet BBS w Jędrzejowie, został wybrany pod kierunkiem i w obecności Franciszka Ostrowskiego męża zaufania BBS na połudnej byłej Kongresówki.

Komitet ten miał wtedy jakgdyby urzędową sankcję kierownictwa BBS.

Sprawa znajduje się w rękach sędziego śledczego Kalińskiego, który który podobno gotów zwolnić uwięzionych za kaucją po 600 zł.

Gdyby to miało być prawdą, taki liberalizm należałoby uznać za świadome popieranie bandytyzmu.

Fakt powyższy wywołał w społeczeństwie miejscowem olbrzymie wrażenie; świadczy on o niesłychanie szybkim staczaniu się w dół grupy, która miała przywłaszczyć sobie bohaterską nazwę prawdziwej frakcji rewolucyjnej.

Nic dziwnego, z chwilą gdy ktoś, oparł swoje istnienie polityczne o zbieranie za wszelką cenę najrozmaitszych osobników, wypędzanych z innych partyj za przestępstwa i wykroczenia, z tą chwilą musiało się skończyć, na *„ogarnięciu wpływami“ również bandytów i podpalaczy.* —

Trudno sobie wyobrazić bardziej jaskrawe i beznadziejne bankructwo samego pomysłu rozbijanie polskiego ruchu socjalistycznego za pomocą takich kombinacji jak BBS.

Z posiedzenia Rady Ligi Nar.

GENEWA, 17. 9. (AW). „Journal de Geneve“ w artykule wstępnym popiera gorąco inicjatywę 3 państw: Polski, Danji i Norwegji, zgłoszoną na sobotniem zebraniu Ligi Nar. w sprawie zabezpieczenia wpływów na przyszły Bank Reparacyjny. Polska zainteresowana jest w tem, aby zbliżenia ekonomicznego nie szukano na drodze walki z protekcjonizmem, lecz na drodze wzmocnienia życia ekonomicznego we wszystkich krajach bez względu na stopień zainteresowania ich problemem reparacyjnym.

Francuzi też opróżniają Nadrenję.

PARYZ. 17. 9. (AW.). Francuskie władze wojskowe wydały rozkaz stopniowego opróżnienia Nadrenji z oddziałów francuskich. W czasie od 20 bm. do 1 paźdz. rb. 10.000 Francuzów opuści Nadrenję.

Protest Polski przeciw manewrom floty sow.

na wodach polskich.

WARSZAWA, 17. 9. (AW). Ostatnia demonstracja wojenne; floty sowieckiej na polskich wodach terytorjalnych w okolicach Helu i Gdyni ma spotkać się z energicznym protestem władz polskich Kierownictwo marynarki polskiej przesłało już drogą służbową do MSZagr. szczegółowe sprawozdanie o przebiegu manewrów sowieckich. Sprawozdanie to posłuży do ewentualnego wystąpienia na drodze dyplomatycznej przeciwko naruszeniu praw terytorjalnych Polski na morzu.

—::—

Skutki drakońskiej cenzury

na Litwie.

KOWNO, 17. 9. (AW.) Według otrzymanych informacyj w Kownie czytane są bardzo pisma zagraniczne, litewskie. Nawet urzędnicy litewscy czytają raczej prasę zagraniczną, w której znajdują więcej wiadomości z Litwy niż w gazetach litewskich, z których drakońska cenzura wykreśla wszystko, co rzuca prawdziwe światło na obecne rządy. Miejskie kioski kowieńskie sprzedają zazwyczaj 50 tysięcy egzemplarzy pism litewskich i 51 tysięcy zagranicznych.

—::—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia b. premier prof. Kazimierz Bartel powraca do kraju 20 b. m. Prof. Bartel przybędzie z zagranicy wprost do Lwowa, podejmując natychmiast pracę na tutejszej Politechnice.

KOWNO W Kownie dokonano stalnio rewizyj w składach manufaktury, gdzie wykryto większą ilość przemycanego towaru pochodzącego z Polski. Wartość skonfiskowanych towarów wynosi z górą 1 miljon litów W związku z tem aresztowano 25 kupców.

MIŃSK. W manewrach czerwonej armji które obecnie odbywają się na terenie Białorusi Sowieckiej m. in. w roli obserwatorów biorą udział komuniści litewscy, którzy w latach 1919—20 byli w Wilnie członkami komunistycznego rządu litewskiego Mickiewicza Kapsukasa.

MOSKWA. Z Kaługi donoszą, iż władze sowieckie, aresztowały tam grupę mnichów prawosławnych pod zarzutem uprawiania Lwa Tołstoja. Z Leningradu donoszą, iż agitacji antysowieckiej w okręgu osiedla Sowiet petersburski postanowił przystąpić do rozbiórki cerkwi św. Dmitrjusza.

BELGRAD. 6. października r. b. odbędzie się uroczyste przewiezienie prochów b. głównodowodzącego rosyjskiej armji przeciwbolszewickiej Wrangla z Brukseli do Belgradu. Prochy gen. Wrangla umieszczone zostaną w podziemiach rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

Stany Zjedn. mają uznać de jure Sowiety.

WASZYNGTON, 17. 9. (AW). Krążą tu pogłoski, że prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover przygotowuje wielką senzację polityczną, a mianowicie uznanie de iure Sowietów przez rząd Stanów Zjednoczonych. Uznanie to ma nastąpić podobno na podstawie raportów admirała Bristola b. dowódcy floty amerykańskiej na wodach Dalekiego Wschodu, który przebywał ostatnio w Rosji sow., oraz — rzekomo — na podstawie raportu doradcy finansowego Banku Polskiego p. Deweya.

W związku z tem A. W. dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że p. Dewey żadnych raportów o położeniu gospodarczem Rosji sow. nie przygotowywał, a tembardziej nie wysyłał do Waszyngtonu.

—o—

Skandal teatralny.

Strejk w teatrach dalej trwa. Dzierżawcy zrezygnowali, komisarz Nadolski oświadczył swego czasu delegacji personalu teatralnego, że pobory będą mu wypłacone, a mimo to teatr zamknięty. Zespół personalny gotów każdej chwili podjąć przedstawienia, a musi strejkować niewiadomo już dzisiaj przeciw komu.

Co robi magistrat? Dlaczego nie uruchamia przedstawień? Przecież i tak pobory zapłaci! A strejk wybuchł o wypłatę poborów.

Zupełnie nie rozumiemy wytworzonej dziś w teatrach sytuacji bezczynności. Zaczyna wszystko zakrawać na skandal amerykańskich rozmiarów.

Wiemy, że maszyna magistracka jest ciężka, ale żeby była tak beznadziejnie, powiedzmy delikatnie, nierozumna, tego nie ośmjelimy się przypuszczać.

Gdzie są komisarze? Jest ich aż trzech. Czy są tylko od brania pieniędzy?

Przecież sprawę organizacji teatrów i rozliczenia się z dzierżawcami można załatwić później, a tymczasem trzeba scenę uruchomić.

Chcecie już zupełnie zniszczyć to miasto, aby przemieniło się na jakiś Berdyczów.

Zapłacić personal i otworzyć teatry! Za każdy dzień zwłoki powinien być komi. Nadolski pociągnięty do osobistej odpowiedzialności!

Czy niema już w Polsce nikogo, żeby temu skandalowi położyć koniec?

Z. A. S. P. komunikuje:

Wobec obiegających wersji jakoby artyści teatrów miejskich naradzali się nad formą przyszłego uruchomienia teatrów i w związku z tem wysuwania kandydatur przyszłych kierowników, oświadczamy co następuje:

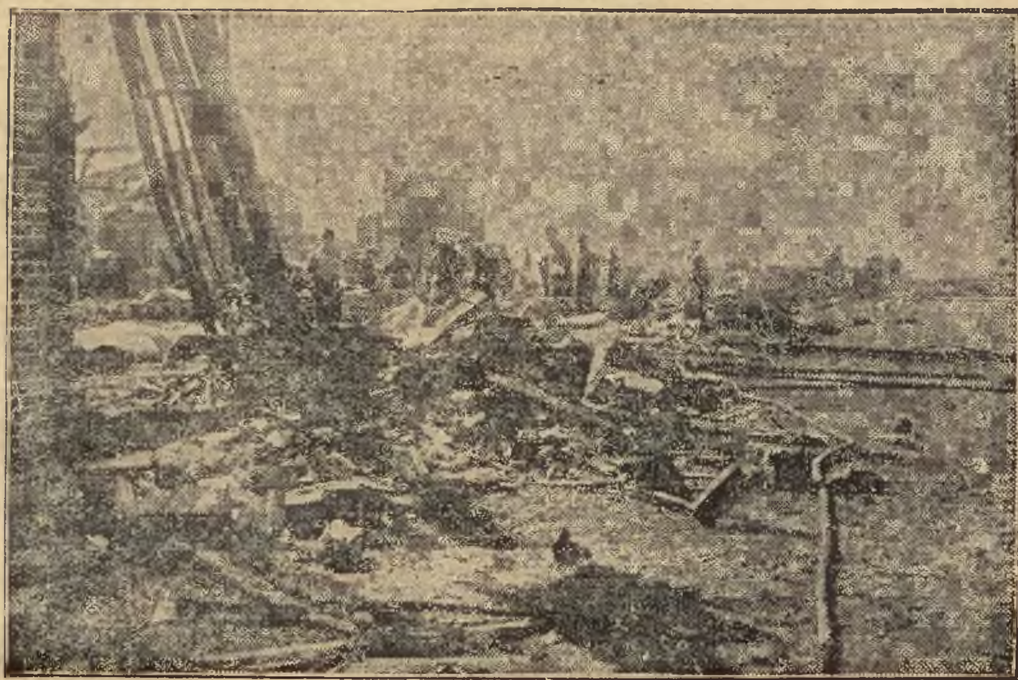
Rozumiejąc, że tylko Magistrat ma prawo decydować o przyszłej formie prowadzenia teatrów, jedyna uchwała, jaką powzięły połączone zespoły wszystkich działów — brzmiała:

„Wybrani przedstawiciele wszystkich działów mają poczynić wszelkie starania, aby teatry uruchomić jaknajszybciej".

Działając na podstawie uchwały Walnego zebrania wszystkich działów, — wybrani przedstawiciele odbyli szereg konferencji z miarodajnemi czynnikami, w rezultacie czego otrzymali obietnicę szybkiego zlikwidowania przesilenia, którego klucz jednak leży w rękach Komisarza Rządu.

—o—

Olbrzymi pożar 22 samolotów w Poznaniu



który zniszczył zupełnie jedną z największych fabryk samolotów w Polsce.

Banda podpalaczy grasuje na Pomorzu.

CHOJNICE, 17. 9. (AW). Grasuje tu banda podpalaczy, którzy puszczają z dymem majątki na Pomorzu. W miasteczku Bożychowice pow. Chojnice nocni rabusie podpalili w czasie noclegu karczmę Pawłowskiego, która spłonęła doszczętnie wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł. — W Dąbrowicy, tego samego powiatu, tajemniczy podpalacze podpalili dwór Emila Langego. Straty wynoszą przeszło pół miljona zł. — W Putlewiczach, pow. Chojnickiego podpalono budynki w majątku Aleks. Osowskiego. Straty dochodzą ćwierć miljona zł. W Pniewsku zaś spalono w majętności J. Filareckiego budynki przedstawiające wartość około 75 tys. zł. Policja zarządziła obławę na podpalaczy.

Aresztowania bombiarzy niem.

BERLIN, 17. 9. (AW). Aresztowani i osadzeni w więzieniu w Altonie bombiarze niemieccy w liczbie 21 osób przewiezieni będą w tych dniach do Berlina specjalnym pociągiem. Termin odjazdu pociągu z Altony do Berlina i przyjazdu tego pociągu do Berlina trzymany jest w tajemnicy.

—o—

Rząd robotniczy zwalcza bezrobocie w Anglji

LONDYN, 17. 9. (AW). Przypuszczają tu, że z chwilą powrotu z Kanady min. Thomasa rząd partji robotniczej wkroczy w nowy okres walki z bezrobociem. Pobyt Thomasa w Kanadzie miał na celu wystudjowanie planu, polegającego na zakupie olbrzymich ilości kanadyjskiej pszenicy, budowy floty statków frachtowych, oraz sieci elewatorów zbożowych w Wielkiej Brytanji. W zamian za to Anglja miałaby uzyskać wielki rynek zbytu dla swojego węgla w Kanadzie.

—o—

Zbrodnicze czyny zwyrodnialca.

LISK, 17. 9. (AW.). Młody pianista Kurt Müller, który udał się w towarzystwie młodej kobiety na spacer w okolice Lipska został napadnięty przez nieznanego osobnika. Kurt Müller został zabity wystrzałem rewolweru, zaś młodą kobietę sprawca morderstwa zniewolił w ohydny sposób. Niewątpliwie ma się tu do czynienia z czynem człowieka zwyrodniałego, bowiem sprawca mordu nie obrabował Müllera.

SPŁONĄŁ STATEK TOWAROWY.

NOWY JORK, 17. 9. (AW). W powiecie nowojorskim, w czasie burzy, piorun uderzył w statek towarowy, na którym znajdowało się 6 tys. beczek nafty. Statek zdołano wprowadzić na pełne morze, gdzie spłonął doszczętnie.

Co piszą inni?

Konferencja stronnictw lewicowych i centrowych, która odbyła się niedawno, jest solą w oku sanacji. „SŁOWO POLSKIE" dopatruje się w tem dążności ze strony PPS do wyłonienia większości parlamentarnej, znajdującej oparcie o kluby mniejszości narodowych i centrum. Ultrasanacyjne pismo, które dotychczas pluło i ujadało na PPS, mówiło o jej bankructwie, przyznaje jednak, że:

Palmę pierwszeństwa w opuszczeniu błędnego już conieco koła negacji i w wypłynięciu na bujne wody „pozytywnego" programu, który Polskę ma wyprowadzić z domu niewoli „integralnego faszyzmu", przyznać musimy niestety tym razem obozowi PPS — CKW.

Demokratyczny „GŁOS PORANNY", wychodzący w Łodzi, wypowiada się w stosunku do stronnictw centrolewu, biorących udział w konferencji zwołanej z inicjatywy PPS w sposób następujący:

Ta wspólna platforma stronnictw lewicy i centrum stanowi poważną siłę, z którą rząd jednak będzie się musiał liczyć. Odseparowanie się od endecji przemawia za trwałością i por większa powagę tego dość osobliwego przymierza, które prawdopodobnie będzie występowało wspólnie jeszcze nieraz przy innych okazjach.

Korespondent warszawski „CHWILI" podaje domysły i komentarze, krążące w kuluarach sejmowych, wśród różnych ugrupowań politycznych:

Koła lewicy dają wyraz przekonaniu, że mimo znanych uchwał stronnictw sejmowych w rządzie panuje obecnie kierunek przychylny w stosunku do sejmu, co ma znaleźć wyraz w radykalnych zmianach w rządzie. Wedle twierdzeń polityków lewicowych należy oczekiwać powołania nowego gabinetu, którego celem ma być doprowadzenie do porozumienia ze sejmem. Narazie mówi się w ogólnych zarysach o tych przyszłych zmianach. Wedle kategorycznych zapewnień posłów lewicowych p. Świtalski miałby opuścić stanowisko szefa rządu, następcą jego miałby zostać obecny kierownik resortu skarbowego płk. Matuszewski (!?) dalej mają wejść do rządu gen. Sosnkowski, Marsz. Piłsudski miałby porzucić stanowisko min. spraw wojskowych, poświęcając się jedynie generalnemu inspektoratowi armji.

Fakt mianowania komisarza Okręgowego Związku Kas Chorych w osobie p. Szmala, który pojęcia niema o zagadnieniu ubezpieczenia społecznego „LW. KURJER POR." komentuje w sposób następujący:

Mianowanie p. Szmala komisarzem nie jest niespodzianką. P. Szmal — mimo upływu trzech lat od czasu przewrotu majowego — nie miał do tej pory właściwie żadnej posady poza stanowiskiem prezesa Zw. Strzeleckiego. Ze względu na pozycję p. Szmala w „sanacji" obecna nominacja jest zrozumiała, o ile idzie o p. Szmala.

Inaczej przedstawia się jednak sprawa z Kasą chorych, gdyż p. Szmal nie stykał się nigdy dotąd z jej organizacją i zagadnieniem, przeto obecny urząd będzie dla niego niewątpliwie dobrą szkołą w tym zakresie.

Niesnaski między świeżymi przyjaciółmi.

RZYM, 17. września. (AW). Między Watykanem a Mussolinim znowu powstała polemika na tle ostatniej mowy Mussoliniego. Papież w swojem wczorajszem przemówieniu do katolickiego związku młodzieży wezwał ją do wytrwania na stanowisku mimo ciągłej kontroli ze strony władz faszystowskich. Faszyści śledzą bacznie każdy krok młodzieży katolickiej, a pod takim dozorem znajdują się także księża biskupi, a kto wie, czy i nie kardynałowie. Mowę papieża zaatakował „Giornale d'Italia" który twierdzi, że mowa ta ma zbyt mocne akcenty polityczne.

—o—

Wycieczka do Sanatorjum
pod osłona policji.

Zapowiedziana na niedzielę w południe wycieczka do budującego się sanatorjum Kasy chorych m. Lwowa przy ul. Kurkowej zgromadziła tłumy ubezpieczonych. Ustawiony u wejścia oddział policji nie wpuszczał początkowo nikogo na plac budowy, a kierujący oddziałem urzędnik „wyjaśniał", że wedle informacji policji uczestnicy wycieczki mają zamiar zburzyć (!) sanatorjum.

Nie na to ubezpieczeni składają już trzeci rok pół procent, od swych poborów na budowę tego sanatorjum, aby swój dorobek niszczyć, ale właśnie chodzi im oto.

aby komisarskie rządy nie zmarnowały ich ciężko zapracowanego grosza.

Troska policji, była tak daleko posunięta, że nie pozwolono wychodzić na wyższe piętra budynku sanatoryjnego, rzekomo z obawy, aby rusztowania nie runęły pod ciężarem wielkiej liczby uczestników. Mimo to **na najwyższym piętrze gmachu wywieszono Czerwony Sztandar** jako symbol posiadania wielkiego zakładu leczniczego, budowanego za krwawicę robotniczą.

Przy sposobności stwierdzić należy, że postęp budowy jest bardzo powolny. Wprawdzie instalacje są prawie ukończone i wyprawa fasad i wewnątrz postąpiła znacznie naprzód, ale do końca robót jeszcze bardzo daleko. Wedle zamierzeń autonomicznego Zarządu Kasy ten wspaniały zakład z końcem bieżącego roku miał być oddany do użytku chorych.

Do zebranych przemówił prezes rozwiązanego Zarządu tow. **Chrystowski**, przedstawiając finansową stronę wielkiego przedsięwzięcia. Kosztem przeszło czterech miljonów wznoszą się gmachy sanatorjum, które pomieścić mają 175 chorych, nadto dwupiętrowy budynek na pomieszczenie przychodni gruźliczej i dwupiętrowy budynek administracyjny. Koszt utrzymania chorego wyniesie około 8—9 zł. dziennie. Sprzedaż tego pomnikowego dorobku ubezpieczonych w Kasie lwowskiej byłaby

bezprzykładną zbrodnią

wobec ogromnych potrzeb społeczeństwa, dziesiątkowanego przez gruźlicę.

Wycieczkę zakończył tow. Laskowski imieniem Rady Związków Zawodowych, dziękując przedstawicielstwu budowy, za umożliwienie wycieczki i składając zapewnienie, że klasa pracująca nie pozwoli frymarczyć groszem publicznym.

Potężne tony pieśni robotniczej „Czerwonego" zakończyły tę manifestacyjną wycieczkę.

W okresie „radości życia".

ŁÓDŹ. Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, sieradzki, łęczycki, brzeziński) w dniu 14 września 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 22.725, w tem w samej Łodzi 16.526.

ECHO KATASTROFY W KOPALNI WĘGLA

SAARBRUECKEN, 17. 9. (Pat.). Wczorajsza eksplozja w kopalni Karola spowodowała jak dotychczas przypuszczają, śmierć 12 robotników. Natomiast 30 do 40 robotników odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

—o—

Gdzie Kuratorjum szkolne?

Czy nauczyciel ma uczyć -- czy pośredniczyć w handlu?

Niezdrowe stosunki zapanowały w szkołach naszych. Nauczyciele robią wszystko, tylko nie to, co do nich należy. Bawią się też w kupców, lub pośredników handlowych, co już jest nietylko nieprzystojne ale karygodne.

Posłuchajmy, co o tem pisze lwowskie stowarzyszenie kupców w memorjale, wystosowanym do Izby handlowo-przemysłowej. Na wstępie memorjał przypomina, w jak ciężkiem położeniu żyją obecnie kupcy. **Zaprotestowane weksle** osiągnęły cyfry rekordowe, sądy zasypane są wnioskami o wprowadzenie **przymusowych ugod**. Wszelkie kalkulacje kupieckie upadły, bo ciasnota gotówkowa jest tak wielka, że kupiec sprzedaje towar **nawet ze stratą**, byle tylko uzyskać jakąś gotówkę, bo **egzekutora podatkowego nie rozczula zupełny zastój handlowy** i zabiera on ostatni łachman na pokrycie zaległości podatkowej.

Memorjał zwraca specjalnie uwagę na niedolę kupców z branży przyborów szkolnych, niedolę, spowodowaną przez nauczycielstwo ograniczające uczniom swobodę wyboru, gdzie i u kogo kupować mogą przybory. Winę ponosi tu także ustosunkowanie się danego kuratorjum szkolnego odnośnie do powyższych spraw. A dzieje się to nietylko gdzieś w zapadłej prowincji, lecz nawet w samym Lwowie. Metoda nauczycielstwa w tym kierunku jest dwojaka. Albo nauczyciel wprost, wyraźnie i bez żadnych ogródek wskazuje uczniom pewne firmy albo też odnośny nauczyciel zarządza między uczniami zbiórkę kwot pieniężnych na zakupno artykułów szkolnych a następnie **sam zakupuje artykuły** te w jakichś specjalnie uprzywilejowanych sklepach ze szkodą dla ogółu kupiectwa tej branży.

Memorjał przypomina, że Izba handlowa na skutek interwencji kupców jeszcze pismem z 2. grudnia 1926 r. L. 10536 w sprawie tej interwenjowała w Kuratorjum Lwowskiego Okręgu szkolnego, które wydało zarządzenie do wszystkich Dyrekcji zakładów naukowych i Rad szkolnych powiatowych, zmierzające do pozostawienia młodzieży zupełnej **swobody wyboru**, gdzie i u kogo ma kupować przybory, jak również, **by nauczyciele nie wywierali w tym kierunku żadnej presji na młodzież**.

Widocznie jednak rozporządzenie to nie odniosło żadnego skutku, kiedy nie nastąpiła żadna zmiana tego kursu i **uczniowie nadal są krępowani w wolnym wyborze miejsc zakupu**.

Na koniec stowarzyszenie kupców prosi Izbę handlową o ponowną interwencję w Kuratorjum szkolnem, by ono wydało surowe zarządzenie **przestrzegania bezstronności** i wolności tudzież zupełnej swobody uczniów w wyborze miejsc sprzedażnych.

Prowokacja czy złośliwość.

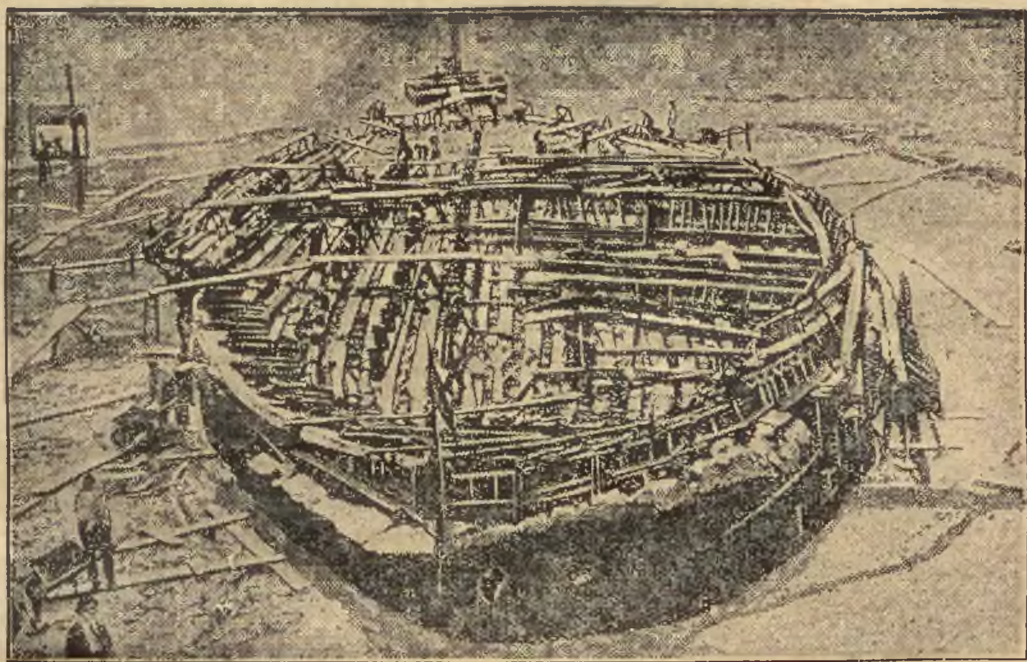
Od dłuższego czasu dochodzą mnie pogłoski, że przystałam do B. B. S. i uczęszczam do pani Smulikowskiej. Ja zaś z panią Smulikowską wcale się nie widuję, poraz ostatni widziałam ją wtedy, gdyśmy razem pracowały wspólnie w partji P. P. S.

Dotychczas lekceważyłam sobie te złośliwe pogłoski, ale obecnie nie mogę już dłużej milczeć i pozwolić nadal rozsiewać podobne plotki przez podłych i złośliwych ludzi.

Złośliwość ta już i męża mego dotyczy, a mianowicie posądzają go o to, że rzekomo stoi nadal wiernie przy partji P. P. S. a swej żony współudział w B. B. S. toleruje. Wobec tego oświadczam kategorycznie, że do B. B. S. nie przeszłam i nie przejdę, a do partji P. P. S. należę nie dla osobistego interesu lecz z przekonań ideowych i tej partji nie zdradzę, ani ja ani mój mąż.

Ludwika Rapakowa.

Luksusowy okręt Kaliguli,



cesarza rzymskiego z I. w. po nar. Chr. — Okręt ten wraz z innymi spoczywał prawie 2.000 lat w mule jeziora Nemi (Włochy) i dopiero niedawno po wypompowaniu wody z jeziora został wydobyty na powierzchnię. Oprócz niego wydobyto poprzednio jeden okręt cesarski.

Buta reakcjonistów amerykańskich.

Bratni nasz organ „Robotnik Polski", wychodzący w Detroit (St. Zjednoczone) donosi:

„W Ameryce budzi oburzenie wojna, jaką prowadzi wódz stuprocentowych reakcjonistów — senator Heflin, występując przeciw kongresmanowi (członkowie kongresu waszyngtońskiego, *Red.*) De Priest z Illinois, jedynemu murzynowi, jaki znajduje się w Kongresie St. Zjednoczonych.

Heflin na wieść, że de Priest oświadczył, iż zamierza korzystać ze wszystkich przynależnych mu praw, jako kongresmanowi — oświadczył krótko i węzłowato, że gdy de Priest odważy się wejść do restauracji Kongresu, lub do balwierni, to on, Heflin, senator St. Zjednoczonych i reprezentant stanu Alabama, „rozbije mu nos", a potem weźmie za majtki i wyrzuci na ulicę.

Zapowiedział on służbie restauracyjnej i balwierni, że gdy murzyn przyjdzie, a oni będą się bali zrobić z nim porządek, niech zatelefonują po niego, a on się z nim załatwi.

Heflin powinien opuścić demokratyczne Stany Zjednoczone, wyjechać do Polski, zaciągnąć się w służbę p. Sławka i towarzyszy"...

—:::—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Pertraktacje w sprawie budowy domów w przemyśle naftowym.

W poniedziałek, dnia 16. b. m. odbyła się we Lwowie konferencja, zwołana przez Izbę Pracodawców naftowych na żądanie klasowych związków zawodowych. W konferencji wzięło udział 24 delegatów robotników wszystkich okręgów naftowych na czele z tow. pos. Stańczykiem, Topinkiem i Djamandem. Z ramienia Inspekcji Pracy obecny był p. inż. Zarzycki, okręgowy inspektor pracy. Konferencji przewodniczył p. dyr. Zejdman.

Postanowiono obopólnie, że przemysłowcy w dalszym ciągu odprowadzać będą fundusze do komitetu budowy.

Protokół w tej sprawie będzie spisany w najbliższych dniach w Izbie Pracodawców przez komisję specjalnie do tego powołaną.

—o—

Kronika Borysławska

OFIARA KAWALERSKIEJ JAZDY. Scherer Zygmunt ze Schodnicy, doniósł policji, że jadąc rowerem przez ulicę Pańską został potrącony przez auto oznaczone L. 3871 Lw., wskutek czego doznał potłuczenia ręki, zaś rower którym jechał uległ poważnemu uszkodzeniu.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Arsena Petrucha z Borysławia, w nocy z 16 na 17 b. m. włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli ubranie i pościel łącznej wartości 200 zł.

W nocy z 16 na 17 b. m. na kop. „Janusz“, jacyś nieznani sprawcy skradli 2 brusy, wartości 30 zł., ci sami sprawcy usiłowali skraść na tejże kopalni z otworu szybowego ropę.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Oszczędności na płacach funkcjonarjuszy.

Jak nam donoszą, komisarz Zakrzewski wydał polecenie — i to listownie ze Lwowa — zredukowania poborów pracowników Kasy chorych w Drohobyczu. Socjalistyczny Zarząd zważał na to, aby pracownicy Kasy chorych byli wynagradzani za swoją pracę nie gorzej niż w kapitalistycznych przedsiębiorstwach, natomiast pan komisarz Staś Z. wychodzi z odmiennego założenia. Oczywista, że przy tej redukcji pominięci zostali pupile pana komisarza. Sądzimy, że stary i wytrawny działacz związkowy, tow. Oktawiec jako prezes Związku pracowników Kas chorych w porozumieniu z centralą nie pozostawi tego zamachu bez odpowiedniego zareagowania.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

O miłosiernym panu.

Od szeregu lat istnieje przy tut. Dyrekcji kolejowej komitet humanitarny, do którego wpłacamy stale ze swych zarobków po 2 pro mile miesięcznie, a któremu przewodniczy „patron filantropji“ prezes inż. Wiktor. Komitet ten powstał po to, by utrzymywać letnie kolonje wakacyjne dla dzieci i wspierać matrjalnie pracowników popadłych w krytyczne położenie.

Wielu z nas choruje od szeregu miesięcy skutkiem wypadków doznanych w służbie oraz nabytych przy kolei chorób. Na tym komitecie leżą nierozpatrywane prośby już od ośmiu miesięcy, lecz p. Wiktor nie łaskaw jest do nich zaglądnąć. Był wypadek, że pracownik śp. Chmiel, 25-cio letni młodzieniec, mając zaatakowane szczyty płuc, chciał ratować swe młode życie i zwrócił się do komitetu humanit. o materjalną pomoc. Umarł onegdaj, nie doczekawszy się zwołania przez p. Wiktora komitetu na posiedzenie, któryby wyasygnował mu stosowną zapomogę na leczenie. — Zginął zżarty gruźlicą, nie doczekawszy się pomocy.

Lecz ci, którzy jeszcze zostali, zwracają się do uczuć i serc przedstawicieli kolejarskich, należących do komitetu humanit. by z racji swego posłannictwa zmusili p. Wiktora do zwołania plenarnego posiedzenia komitetu po trzykwartalnych wywczasach.

Niewolnicy XX stulecia.

Nie do pomyślenia wyczynia p. Dankiewicz kawały. Otóż sprowadziwszy sobie pięciu niecennikowych sługusów ze Lwowa, by ci pracowali w miejsce strajkujących drukarzy, trzyma ich jak brytanów na uwięzi, na III piętrze na strychu, posyłając im tam przez fornala jedzenie w więziennych menażkach. A czyni to dlatego, by zorganizowani drukarze, spotkawszy te indywidua na ulicy nie udzielili im należnego rozgrzeszenia.

Czynem tym tak Dankiewicz, jak i sfora tych zdrajców wystawili sobie pomnik hańby.

—o—

Haniebny wyzysk.

Zwracaliśmy już uwagę, w jak opłakanych stosunkach znajdują się bagażowi zajęci przenoszeniem pakunków pasażerom na tut. dworcu, nad którymi niepodzielną władzę sprawuje emeryt. insp. Staszyszyn. Sprawki, jakich się dopuścił, skierowaliśmy do najwyższych czynników w państwie, a warunkami pracy zajmie się sąd pracy. Haracz, który on ściąga, winien być obracany na ubezpieczenie wspomnianych na wypadek niezdatności do pracy lub choroby, a kierownikiem winien być człowiek nietylko znający się na preferansie.

—o—

Kronika Stanisławowska

ADAM SZAŁKIEWICZ z Bitkowa, pow. Nadwórna i Jan Gerek, dezerter rumuński przytrzymani zostali, jako posiadający rzeczy, pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela a to: pugilares z gotówką 50 zł., i 25 gr., jedna pół litrowa flaszka z winem, 4 wytrychy żelazne, 1 latarka elektryczna i jeden damski zegarek na rękę metalowy z czarnym płaskiem marki „Doxa“ i jedno ubranie zupełnie nowe.

Z działalności Wydziału Powiatowego w Kossowie.

Piszą nam z Kossowa:

W jednej z najbogatszych gmin powiatu kossowskiego w Kutach Starych, był przez długie lata komisarzem rządowym niejaki Łukasz Tomiak, który w czasie swego „urzędowania“ objął w swe posiadanie kilka morgów gruntu gminnego.

Jeszcze przed wyborami gminnemi poprzedni starosta zawiesił p. wójta w urzędowaniu z powodu pewnych nieprawidłowości w kasie gminnej.

Wójt oddając urzędowanie zapomniał oddać swemu następcy grunt gminny.

Otóż po wyborach rada gminna wytoczyła poprzedniemu wójtowi spór sądowy o oddanie posiadania gruntów gminnych. W odpowiedzi na to Wydział powjatowy w Kossowie pi-

smem z dnia 2. 9. 1929 r. l. 1576/29 zabronił gminie prowadzić proces sądowy, gdyż zdaniem Wydziału powiatowego poprzedni wójt „położył nie małe zasługi dla dobra gminy“, wobec tego dalsze prowadzenie sporu sądowego przeciw byłemu wójtowi „nadweręża moralną powagę urzędu gminnego“.

Tak więc Wydział powiatowy, który winien stać na straży nienaruszalności majątku gminy sam działa na szkodę gminy i demoralizuje jej mieszkańców.

A dzieje się to pod hasłem sanacji. Czy wiedzą o tem odpowiedzialni panowie sanatorowie?

Konferencja Rady Zw. Zawodow w Dolinie.

Wydział Rady Związków Zawodowych na powiat doliński zwołuje doroczną konferencję Związków Zawodowych na niedzielę dnia 22 września 1929 r. do Doliny.

Konferencja odbędzie się w lokalu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Szewczenki o godzinie 10.

Członkowie Rady raczą obowiązkowo ników w Dolinie i Rypnem, — Robotników się jawić, zaś Związki Zawodowe: Górprzemysłu drzewnego w Bolechowie, Broszniowie, Dolinie, Mizuniu starym, Niagrynie, Nowoszynie, Perehińsku, Wełdzirzu i Wygodzie, Robotników przemysłu skórzanego i odzieżowego w Bolechowie, zechcą wysłać swych delegatów na konferencję

Okropne stosunki mieszkaniowe.

To o czem donoszą nam Związki lokatorskie jest tak potworne i nieludzkie, że zasługuje na publiczne napiętnowanie:

Rodzina sierżanta wojsk polskich (5 osób) została z małej izdebki wyrzuconą przemocą na ulicę. Nieszczęśliwi 3 dni spali na słocie pod gołem niebem na Górze Stracenia. Towarzystwo Ochrony lokatorów przyjęło ich do wozu kolejowego mieszczącego się na własnej parceli na Górze Pilichowskiej. I tak zupełnie wyczerpani, niczem cygani wędrowni, gnieżdżą się w okropnych warunkach. A warto zaznaczyć, że ów sierżant — obrońca Lwowa, lotnik, ma za sobą kilka set lotów, że mieszkanko jemu zabrane jest próżne, obok kilka izb próżnych, rzekomo przeznaczonych na biura Zw. strzeleckich.

Okropne stosunki panują w gminach podmiejskich, Krzywczyce, Kleparów i innych, gdzie wójtowie nie respektują zarządzeń Starostwa a idą na rękę właścicielom domów. U dr. S. w pałacu w Krzywczycach kilka miesięcy rodzina chora gnieździ się w sieni domu. A zima idzie. Gdzie ci ludzie będą mogli mieszkać?

Szaleństwa popełniane z zemsty i miłości.

(y) 21-letni Jan Zagórski żywi nienawiść do Józefy Dustanowskiej, — zam. w Basiówce. Wczoraj przedpołudniem zetknął się on z Dustanowską w ul. Kr. Leszczyńskiego. Nie wiele ceregeląc się począł okładać laską kobietę, która ugodzona w głowę upadła zemdlona na ziemię. Napastnik byłby zabił swą ofiarę, gdyby nie pomoc właściciela sklepu z tej ulicy N. Starka. Zagórski na widok nadbiegającego kupca pozostawił zemdloną i począł uciekać. Nawinął się jednak posterunkowy Dubyk, który przytrzymał napastnika i odstawił do aresztu.

29-letni Antoni Siewruch, zam. w Baranowicach, wraz z żoną Janiną przybyli na Targi Wschodnie, aby coś niecoś zarobić na zimę.

Ulokował się więc nieborak w pawilonie centralnym z koszem cukierków i w oszukańczy sposób uprawiał grę z amatorami słodyczy. Posterunkowy Krzemień zainteresował się „przedsiębiorstwem“ Siewrucha. Ten wyprowadzony z równowagi natręctwem policjanta, chwycił go za gardło i namacalnie dał wyraz swemu oburzeniu. Wojowniczy Siewruch siedzi obecnie wraz z żoną w areszcie.

Włodzimierz Bodziuch, zam. przy ul. Świętokrzyckiej l. 5. zapałał miłością do swej sąsiadki Paraskiewji Sawojkówny. Miłość ta nieodwzajemniona przemieniła się niebawem w tak silną nienawiść, że Sawojkówna zmuszona była udać się do policji z prośbą o wzięcie jej w obronę. Bodziuch bowiem napada ją i grozi zamordowaniem.

Mieszkanie zmarłego arcybiskupa
„bazą“ operacyjną włamywaczy.

(y) Kiej licho po nocach się tłucze i nieda się zdrzemnąć człowiekowi — zakiął siarczyście dozorca realności przy pl. Kapitulnym, Stanisław Kuszla, poczem przetarłszy oczy, ubrał się i wyszedł na kurytarz, by zgromić nocnego awanturnika

Działo się to podczas krótkiej i parnej nocy na 7. lipca b. roku.

Hałasy pochodziły z mieszkania stojącego pusto na 1-szem piętrze, po zmarłym ś. p. arcybiskupie Hryniewieckim.

Kuszla nie wierzył w „pokutujące duchy“, urządzające harce w opuszczonych ubikacjach. Przeto czemprędzej udał się na piętro.

Drzwi od tego mieszkania zastał otwarte, a wewnątrz osobnika, który stał nad otworem wybitym w podłodze i suficie składu futer Lubelskich. Przybycie Kuszli podziałało piorunująco na włamywacza, oraz dwóch jego kolegów, operujących w sklepie. Bractwo to czemprędzej wydostało się na ulicę i poczęło uciekać. W ul. Krakowskiej patrolujący policjant przytrzymał wraz z dozorcą jednego z uciekających. Był to Wilhelm Schell. Niebawem aresztowano jego spólników, którymi byli Leon Frank i Stanisław Kulczycki. W czasie dochodzeń stwierdzono, że przygotowali oni do wyniesienia ze sklepu łup, wartości kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wczoraj trójka ta stanęła przed wyrokującym trybunałem. Po przeprowadzonej rozprawie Frank i Kulczycki, jakoże byli karani za kradzieże, zostali zasądzeni po 2 i pół roku, Schell zaś na 1 rok ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył p. Bendaszewski, oskarżał prok. Wondrausz, bronili dr. Axer i dr. Sz. Weiss.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W MOSKWIE.

MOSKWA, 17. 9. (AW). W Moskwie wzmogła się epidemja szkarlatyny, — W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano ponad 300 wypadków wśród dzieci. Stu specjalnym punktom sanitarnym powierzono dokonywanie szczepień, mimo tych zabiegów epidemja nie maleje.

—o—

Wędrówki po Targach Wschodnich.

Doniosły wynalazek w dziedzinie budownictwa.

IV.

Jest kwestją bezsporną, iż jednym z powodów panującej powszechnie klęski mieszkaniowej jest drożyzna materjałów budowlanych. Ludzie nie budują. Majętni nie lokują kapitałów w budowie domów, szukając lukratywniejszych interesów, zaś średnio - zamożni budują w bardzo małym stopniu ze względu na wysoką senę budulca. Kilka lat doświadczeń wykazuje, iż inicjatywa prywatna zawiodła, a państwo i samorządy prawie nic nie robią w kierunku zmniejszenia nędzy mieszkaniowej, którą dotknięta jest klasa pracująca.

Rozwiązanie do pewnego stopnia tej fatalnej sytuacji ma na celu wynalazek p. n. *„Cemunit"*, najnowszy materjał do budowy domów, którego zastosowanie będzie miało bezsprzecznie poważne znaczenie społeczne.

Nowy system budowy *„Cemunit"* zrywa w zupełności z dotychczasowym sposobem budowy domów z cegły, wymagającej dłuższego okresu czasu oraz znacznych kosztów, a polega na wykonaniu szkieletu z żelaza lub drzewa i osłonięciu go od wewnątrz i zewnątrz płytami z cemunitu.

„Cemunit" jest to materjał, wynaleziony po długich badaniach przez inż. B. J. Kopelowicza ,a polegający na połączeniu zapalnych materjałów z niezapalnemi w taki sposób, ażeby pierwsze nic nie straciły ze swych korzystnych właściwości tj. nie wpuszczały wilgoci i zimna do mieszkań.

Zalety tego nowego wynalazku są liczne i nader ważne. Przedewszystkiem *„cemunit"* skraca czas budowy do trzeciej części, co pochodzi stąd, iż przy budowie posługuje się dużymi elementami zamiast małej cegły. Ważnem jest tu, iż przy budowie nie używa się wcale wody, a temsamem budynek może być zamieszkany bezpośrednio po jego wykończeniu, podczas gdy to jest niemożliwe w domach budowanych z cegły. Skrócenie czasu budowy sprowadza poza innemi korzyściami znaczne jej potanienie.

Drugą niemniej ważną zaletą jest to, że podczas gdy budowanie z cegły może mieć miejsce tylko w pewnym określonym czasie, to budowę z *„cemunitu"* można prowadzić bez względu na stan powietrza w zimie i w lecie.

„Cemunit" jest tańszy o 40 proc. od budowli z cegły.

Najważniejszą bodaj zaletą jest to, iż „cemunit" jest niepalny, znosząc temperaturę do 1000 stopni.

„Cemunit" nie przepuszcza wody i nie chłonie jej. Da się ciąć piłą i bić gwoździami.

„Cemunit" jest niezależny od temperatury.

Szkielet drewniany obłożony „cemunitem" jest niepalny.

Przy zastosowaniu *„Cemunitu"* w budowie staje się niepotrzebna wyprawa murarska.

O taniości *„Cemunitu"* mówią następujące cyfry. Cena 1 m. kw. ściany z drzewa wynosi 28 zł., z „cemunitu" 20 zł., zaś z cegły 37 zł. — Z zestawienia tych cen wynika, iż „cemunit" jest tańszy od drzewa.

Godnem podkreślenia jest to, iż *„Cemunit"* składa się z różnych dodatnich cech używanych w budownictwie, co słusznie może mu nadać miano syntezy materjałów budowlanych.

Jak już pisaliśmy, w ub. czwartek na terenie Targów Wschodnich urządzono sztuczny pożar w pawilonie firmy *„Cemunit"*, który wykazał zupełną niepalność tego materjału.

Godną uwagi jest ekspertyza „cemunitu" wykonana przez Mechaniczną Stację Doświadczalną Politechniki lwowskiej, która wykazuje nadzwyczajne wprost zalety tego nowego materjału budowlanego.

„Cemunit" ma przed sobą piękną przyszłość.

Firma *„Cemunit"* znajduje się we Lwowie, ul. Szumlańskich 17. Pawilon „Cemunitu" znajduje się na Targach Wschodnich, gdzie budzi ogólne zainteresowanie publiczności.

—o—

Co się dzieje w „szkołach" tańca?

Rewelacyjne wyniki policyjnej lustracji w Warszawie.

WARSZAWA, 16. 9. Nocy ubiegłej oddziały policji pod kierunkiem naczelnika Lisowskiego dokonały niespodzianej kontroli w salach tańca.

Kontrola ta, przeprowadzona w kilkunastu przybytkach podobnych, dała wyniki wręcz sensacyjne. Pomijając już to, że sale te są przeważnie brudne, ciasne i cuchnące, że względy bezpieczeństwa publicznego i higjeny nie są w nich zupełnie brane pod uwagę — stwierdzono ponad wszelką wątpliwość uprawianie w nich pijaństwa i rozpusty.

— Po co tu ta wódka i likier? — zapytuje właściciela sali kontrolujący.

— Wódka? Ja nawet wcale nie wiedziałem. Widocznie ktoś podrzucił.

W bocznych ubikacjach lokalu liczne łóka, pokryte brudną pościelą, świadczą, że często była w użyciu.

— A te łóżka, co tu robią?

— Czasem gość, który dużo tańczy, zmęczy się, to się położy i odpocznie.

W dwu wypadkach przybycie policji położyło kres awanturom między gośćmi i to awanturom krwawym. Bronią zaczepno-odporną były krzesła, doniczki z kwiatami, no i oczywiście, noże.

Wszystko to działo się w salach legalnie prowadzonych i koncesjonowanych. Przy okazji kontroli natrafiono także na potajemną salę tańca w domu nr. 22 przy ulicy Franciszkańskiej.

W lokalu tym zastano około 120 osób. Część gości w grubych negliżach tańczyła, część zaś zajmowała łóżka, oddzielone od sali cienką kretonową zasłoną.

Powyższe wyniki kontroli przekonały władze o konieczności zwrócenia specjalnej uwagi na sale tańca i poddania koncesyj rewizji.

—o—

Św. Biurokracy.

Za 2 dynary — zapłaci 5.000 dynarów.

BIAŁOGRÓD. W tych dniach sąd okręgowy w Sarajewie ogłosił wyrok w pewnej oryginalnej sprawie. Pewien mieszkaniec Sarajewa, nazwiskiem Ahmed Beran, zaciągnął w swoim czasie w jednym z miejscowych banków po życzkę w wysokości 9.000 dynarów, a po upływie pewnego czasu dług swój spłacił wraz z procentami, wpłacając do kasy banku kwotę 11.893 dynarów. Kiedy jednak dłużnik zażądał od banku wystawienia mu odnośnego pokwitowania, odpowiedziano mu, że nie może to nastąpić, ponieważ dług nie został całkowicie wyrównany. Wobec tego Behran zaskarżył bank do sądu, który orzekł, że w istocie Behran ma jeszcze do zapłacenia tytułem opłaty kancelaryjnej dwa (!) dynary. Behran był oburzony; nie chodziło mu o te dwa dynary, ale o samą zasadę. Zgłosił więc apelację, a ta oryginalna sprawa znalazła się przed kilku dniami na wokandzie sądu okręgowego w Sarajewie, jako instancji apelacyjnej. Sąd okręgowy po wysłuchaniu świadków i ekspertów przyszedł do wniosku, że Ahmed Behran istotnie ma jeszcze bankowi do zapłacenia 2 dynary, i potwierdził wyrok sądu pierwszej instancji, zasądzając równocześnie podsądnego do zapłacenia kosztów procesu w wysokości... 5.000 dynarów.

Tak więc niefortunne procesowanie się o dwa dynary kosztować będzie dłużnika pięć tysięcy dynarów.

„Consul“.

Organizacja „Consul“, która, jak się okazało, dokonywała tajemniczych zamachów dynamitowych w Niemczech, jest jednym z najczynniejszych tajnych związków z pośród istniejących w Niemczech po zakończeniu wojny.

Od roku 1919 wroga republice narodowo - anarchistyczna grupa terorystów organizowała sprzysiężenia i wykonywała zbrodnie.

Organizację „Consul“ nazywaną krótko „O. C.“, założył w Monachjum kpt. Erhardt, rekrutując jej członków z pośród byłych marynarzy. Wojskowym doradcą tej organizacji był Ludendorff.

Plebiscyt górnośląski i powstania stworzyły dla niej szerokie pole do działania.

Przy pomocy aktów sabotażu popierała „O. C“. akcję Schutzbundu i Orgeschu.

Aresztowana w Berlinie grupa Timma jest pozostałością organizacji sabotażowej Hauensteina, która również w czasie plebiscytu rozwijała ożywioną działalność na Górnym Śląsku.

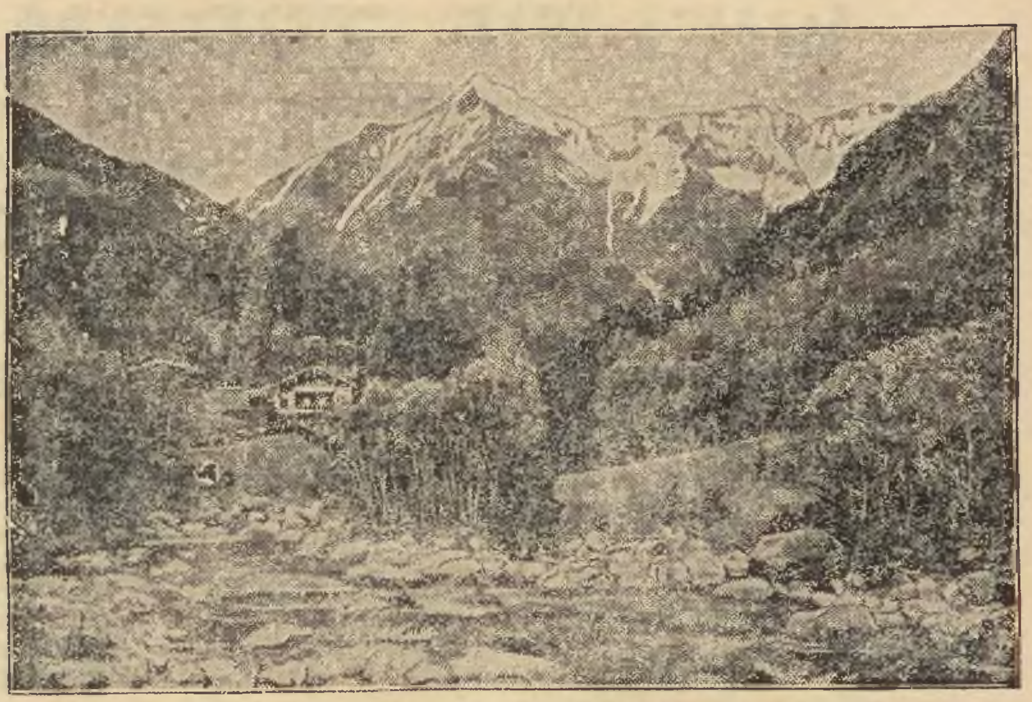
Liczne morderstwa polityczne i akty terorystyczne w latach następnych, których łańcuch kończą zamachy dynamitowe, dążyły do wywołania niepokojów wewnętrzno - politycznych, które miały umożliwić reakcji objęcie rządów w Niemczech.

W rzeczywistości „O. C.“ była terorystyczną awangardą reakcji, z którą utrzymywała kontakt za pośrednictwem znanego zamachowca Classa.

Organizacja „Consul“ zakazana po zamordowaniu Rathenau'a w Prusach rozwinęła się jednak w Bawarji i Turyngji. W ostatnich latach teroryści nawiązali stosunki z radykalnym ruchem chłopskim w północnych Niemczech i w porozumieniu z przywódcami tego ruchu, noszącego wszelkie cechy niemieckiej hajdamaczyzny, dokonywali znanych aktów teroru.

Prasa nacjonalistyczna odżegnuje się obecnie od aresztowanych terorystów, zapominając, że ona właśnie, siejąc nienawiść do republiki, była moralną sprawczynią całej akcji terorystycznej.

W procesie Halsmanna,



który — jak donosiliśmy — odbywa się przed sądem przysięgłych w Insbrucku, ważną rolę odgrywa miejsce, gdzie Halsmann starszy znalazł śmierć. Na rycinie naszej t. zw. „chata Dominika“, w pobliżu której zaszła katastrofa przypadkowego runięcia Halsmanna ze skały, czy też morderstwa, dokonanego na nim przez syna.

Z dramatów życiowych.

Tragiczna śmierć 17-letniego chłopca.

KRAKÓW. Onegdaj rano zdarzyła się na końcu Błoń katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 17-letniego chłopca. Mianowicie Władysław Ziomek, uczeń kowalski, jadąc na koniu, wpadł pod samochód ciężarowy Zakładu oczyszczenia miasta i poniósł śmierć na miejscu. Szofera aresztowano. Koń został tak ciężko poraniony, że musiano go dobić.

—o—

Gdy się zawali rusztowanie

KRAKÓW. Onegdaj na kopalni Nowa Przemna w Brzeźnicy pod Mysłowicami rozegrała się tragedja przy rozbieraniu 85 metrowego komina.

Na szczycie komina zawaliło się rusztowanie. Jeden z robotników, spadając z tej wysokości na ziemię, poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni zatrzymali się na drutach i linach na wysokości 83 metrów.

Dozorca, znajdujący się na dole, dostał się na szczyt komina od wewnątrz, przeciął linę, jednego z robotników biorąc na plecy, a drugiego przywiązując do siebie liną. W ten sposób zszedł z ofiarami nieszczęśliwego wypadku na dół.

Obydwaj robotnicy byli nieprzytomni ze zdenerwowania.

—o—

15 lat więzienia dla matkobójcy.

KATOWICE. Przed sądem w Królewskiej Hucie stawał 21-letni Propok, oskarżony o zbrodnie zgwałcenia oraz o zamordowanie swej matki.

Oskarżonego uwolniono od zarzutu zgwałcenia Goleniowej, jego narzeczonej, bowiem zaistniały poszlaki, że oddała mu się dobrowolnie.

Ze względu na okoliczność, że oskarżony jest psychopatą, oraz z uwagi na okoliczność, że oskarżony nie miał zamiaru zamordowania matki a dopuścił się na niej rabunku i ciężkiego urazu cielesnego powodującego śmierć, sąd przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących wymierzył mu karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

—o—

Kainowa zbrodnia.

ŁÓDŹ. W mieszkaniu Leona Chrościńskiego zgromadziła się cała rodzina, licząca kilkanaście osób, zaproszona na obiad przez gospodarza. Wszyscy przyszli już z samego rana, tak że libacja zaczęła się o godzinie 10 rano.

Około południa, kiedy już wszystkim dobrze się z czupryn kurzyło, wybuchła sprzeczka między braćmi o jakąś drobnostkę.

W pewnej chwili gospodarz wyrwał matce swojej, przyrządzające kiełbasę, nóż z ręki i zadał nim bratu Józefowi cios w plecy.

Józef, zalewając się krwią, runął bez jęku na ziemię.

Zaalarmowano natychmiast Pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził skon.

Leona Chrościeńskiego aresztowano. Zeznał on z płaczem, że nie miał zamiaru zabić brata, którego kochał bardzo, lecz czynu tego dopuścił się, będąc w stanie zupełnie nietrzeźwym.

W piątek o g. 7 wieczór Rynek 8 I. p. każdy robotnik młodociany przychodzi na

WIELKIE ZGROMADZENIE

młodocianego proletarjatu fabryk, warsztatów i sklepów.

Wasza obecność wykaże czy rozumiecie swój interes.

Stan wojenny na granicy chińsko-sowieckiej

LONDYN, 17. 9. (AW.). Z Charbina donoszą, iż w ostatnich czasach wojska sowieckie zatrzymały na Amurze 8 parowców, żeglujących pod flagą chińską. Władze chińskie wystosowały protest, stwierdzając, iż parowce te zatrzymano nielegalnie, dopuszczając się grabieży. Władze sowieckie twierdzą, że zatrzymane parowce należą do Rosji, bowiem chińczycy po rewolucji w latach 1919—20 objęli w swe posiadanie ogromną ilość okrętów rosyjskich, tworzących flotę rzeczną na rzekach Dalekiego Wschodu.

LONDYN, 17. 9. (AW.). Według doniesień z Charbina, okolice Midżurji i Pogranicznej stanowią zupełne pustkowie. Ludność w czasie ostatnich walk opuściła te obszary w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Niektóre osady zostały przez uciekających spalone. Stacja Pograniczna jest zburzona, kasa stacyjna zaś ograbiona! Połączenia telefoniczne i telegraficzne na tym odcinku kolei wschodnio-chińskiej nie działają i pociągi wiozące wojsko, posuwają się powoli naprzód, narażone ciągle na niebezpieczeństwo katastrofy.

„Umarli szybko jadą...“

B. arcyksiąże Habsburg — sanatorem.

W „Głosie Przemyskim“ czytamy:

„Do pomajowej plejady „pisudczyków“ przybył nowy „polski“ działacz

Oto przejeżdżając przez Żywiec (siedziba Hausburgów, książąt austrjackich) zobaczyłem rozklejony na mieście afisz, wzywający obywateli i obywatelki do uroczystego obchodu rocznicy „czynu legjonowego“, jaki będzie urządzony w dniu 25. sierpnia br.

Afisze wymieniają z nazwiska i stanowiska członków komitetu organizującego tę uroczystość.

Czytamy tam: starosta X., ks. dziekan J., burmistrz Z. i t. d.

pułkownik rezerwy Karol

oraz poseł na Sejm, Jan Walewski.

Albrecht Habsburg,

Nareszcie „legjoniści“ doczekali się czasów, w których rodzina Habsburgów czci ich czyn (!).

Maluczko, a doczekają, że w Kongresówce do uczczenia „czynu legjonowego“ nawoływać będzie carska rodzina Romanowych, a w byłym zaborze pruskim kajzerowska rodzina Hohenzolernów.

Umarli szybko jadą...“

Oset.

—o—

ZWYŻKA CEN WĘGLA W AUSTRJI

WIEDEŃ. 17. września. (A. W.) Od wan i jest tem, że hurtownicy m s eli nagla o 10 gr. za 100 kg. Zwyżka motywo-16. b. m. weszła w życie zwyżka cen węzapobieżenia ewentualnemu brakowi węgromadzie większe zapasy węgla, celem bec czego ponoszą oni straty odsetek od gla, jak się to zdarzyło ubiegłej zimy, wobec czego ponoszą oni straty odsetek od wydanego kapitału.

—o—

SMIESZNE ŻĄDANIA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

BERLIN. 17. września. (A. W.) Niemiecki związek oficerów rezerwy wystosował do komitetu, przyznającego nagrody Nobla, protest, przeciwko wnioskowi przyznania tegorocznej nagrody, autorowi książki pod tyt. „Na Zachodzie nic nowego“ Remarque owi. Związek nacjonalistycznych oficerów twierdzi, iż odznaczenie tego autora byłoby obrazą dawnej armji niemieckiej. Prasa szwedzka, w przeważnej części, nie bierze tego wystąpienia nacjonalistów niemieckich serjo.

Kronika polityczna.

WARSZAWA. 17. września.

P. MŁYNARSKI POWRÓCIŁ.

Wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie.

POSIEDZENIE „PIASTA“.

Dziś odbyło się poufne posiedzenie „Piasta“ w sprawach politycznych.

PRZYBYCIE POSŁÓW I SENATORÓW.

W związku z oczekiwanemi wydarzeniami politycznemi przybyli do Warszawy posłowie i senatorowie wszystkich ugrupowań politycznych.

WYBORY W KL. PARL. „WYZWOLENIE“.

Na dzień 1. października wyznaczono wybory w klubie parlamentarnym „Wyzwolenie.

PRAWDA O PODSEKRETARJACIE STANU.

Ostatnie wiadomości, o rzekomo mającym powstać podsekrtarjacie w Min. pracy, nie były w tym czasie dyskutowane wśród czynników rządowych.

Kto wygrał ?

WARSZAWA. 17. września. (A. W.) W 8-mym dniu ciągnienia padła główna wygrana 25.000 zł. na numer 3523.

W 9-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 19. Loterji państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 32270, 15.000 zł. — 148356. 10.000 zł. — 152.714. 166611, — 5.000 zł. — 15213, 147474. 170382, 3.000 zł. — — 49267, 50730, 76273, 92093, 92782. 98798, 137546. 139730. 2.000 zł. — 127933, 1.000 zł. — 1377, 8703, 42423, 43912, 44382, 49451. 69984, 74367, 74647, 75315. 78603, 78754, 90658, 95421, 98673, 108428. 4113925. 115341. 123965, 132495, 138853, 151377, 161899, 164057, 171167, 179580, 180346.

Pokaż pan jak wyglądają dolary...

(y) — Panie łaskawy pokaż mi pan jak dolary wyglądają.

— Ja katolik boją się, żeby mnie żyd nieoszukał. Chce kupić odemnie złoty łańcuszek i obrączki.

Zagadnięty w tak interesujący sposób Jan Zborowski postanowił uchronić „katolika“ przed ewentualnym oszustwem, nie podejrzywając podstępu. Działo się to bowiem wczoraj przedpołudniem w ul. L. Sapiehy.

— Patrz pan, to są jedynki, a tak wyglądają banknoty dwudolarowe — pouczał Zborowski proszącego.

— Pokaż pan pod światło dolary — prosił nieznajomy. Nim się zorjentował Zborowski plik banknotów znalazł się w rękach nicponia, który równocześnie wcisnął mu w dłoń łańcuszek i dwie obrączki.

W tym momencie „katolik“ począł biec niczem ów Petkiewicz, a za nim podążał „żyd“ niczem rekordzista Nurmi. Obaj znikli w zaułkach ul. Murarskiej.

Zborowski zdeponował następnie w policji mosiężne świecidełka, podając, że oszust porwał mu z rąk 12 dolarów i 10 złotych.

Policyjny klub sportowy, nie chcąc by marnował się w zapomnieniu „talent“ w nogach obu spryciarzy, poszukuje zawzięcie, by podać ich należytemu trenowaniu przy codziennych półgodzinnych spacerach na podwórzu Brygidek.

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY komitetów dzielnicowych i kół PPS. odbędzie się w piątek 20. b. m. o godz. 6.30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Kronika.

Lwów, dnia 18 września 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Z powodu strejku zamknięty.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Dziś i codziennie o 7.30 „Wesele na Kurpiach“.

—o—

DEZYNFEKCJA KSIĄŻEK. Miejski Urząd Zdrowia zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadzać będzie Zakład desynfekcyjny przy ul. Zielonej l. 12 desynfekcję książek szkolnych i innych w cenie po 5 gr od książki. Prośby o ulgi, o zwolnienie od opłat skierować należy wprost do Miejskiego Wydziału Zdrowia, plac Dąbrowskiego l. 3.

PORADNIA ZDROWIA DLA MŁODZ. Miejska Poradnia Zdrowia (eugeniczna), rozpoczęła swą działalność po ferjach z dniem 1. września b. r. Udziela się w niej bezpłatnych porad osobistych dla młodzieży płci obojga w zakresie zaburzeń wieku dojrzewania, nadto porad zdrowotnych przedmałżeńskich i małżeńskich. Godziny przyjęć dla mężczyzn w poniedziałki, dla kobiet w środy od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem, w lokalu Stacji opieki nad matką i dzieckiem ul. Chorążczyzny l. 22

—o—

ZAGINIONY. Wadysław Steś, funkcjonarjusz M. K. E., zam. przy ul. Stryjskiej, doniósł policji, że 13- letni syn jego Kazimierz, dnia 11. b. m. wyszedł z domu do szkoły im. Marji Magdaleny i od tego czasu ślad za nim zaginął.

KIESZONKOWCY PRZY ROBOCIE. Jakiś doliniarz skradł w Rynku Rózi Klein, pugilares, zawierający 160 zł. i recepis na nadany kosz ze Skolego do Grębowa.

Oskar Szpozner został aresztowany za kradzież 10 zł. na szkodę N. Laszczowera zam. przy ul. Słonecznej l. 59. Los jego podzielił Stefan Terenty, którego aresztowano za kradzież 190 zł. na szkodę W. Mertynowicza, zam. przy ul. Ormiańskiej 39.

SKOK Z II. PIĘTRA W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM. Sala Tenenbaum, zajęta w fabryce Mendla Sobla, przy ul. Szpitalnej l. 17. w zamiarze samobójczym skoczyła z ganku II. piętra na podwórze. Desperatka doznała zwichnięcia nogi, i uszkodzenia kręgosłupa. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Powód zamachu samobójczego Tenenbaumówna zachowuje w tajemnicy.

OKNA DROGĄ DLA ZŁODZIEJI. Przez otwarte okno dostał się jakiś rzezimieszek mieszkania Józefa Tomaszewskiego przy ul. Grunwaldzkiej l. 12. Łupem złodzieja padła torebka, oraz kasetka, zawierająca kolczyki z rubinami, złoty branzoletkowy zegarek łącznej wartości 400 zł.

W oknie mieszkania J. Gruszeckiego przy ul. Sakramentek l. 34, wyciął jakiś złodziej szybę, poczem tą drogą dostawszy się do wnętrza skradł garderobę, wartości 498 zł.

Jacyś zuchwali włamywacze, wyłamali okno w kancelarii piaskowni w ul. Górnej Paulinów i skradli pewną ilość artykułów spożywczych, 2 widelce srebrne i brzytwę wartości 150 zł. O kradzieży doniósł dozorca Andrzej Stężko.

POD OPIEKĘ policji dostali się: Salomon Wanke za sprzedaż tombakowych obrączek, jako złote.

Antoni Arniszewski, jako poszukiwany przez Urząd śledczy w Krakowie, Marja Warenica i T. Karczak za opilstwo i wywołanie awantury, oraz Fryderyk Mościcki, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za włóczęgostwo.

Budynek stoi pusty — a ludzie mieszkają w grobowcu.

(y) Wczoraj w skonfiskowanym numerze podaliśmy, że niejaki Cyryl Kaczmar, palacz, emeryt Zarządu drogowego Rady powiatowej, z pensją 85 zł. miesięcznie, został zmuszony do wyprowadzenia się z mieszkania w budynku rządowym. Nie mogąc znaleźć dachu nad głową, Kaczmar zmuszony był wraz z żoną i trojgiem dzieci ulokować się w nieukończonym grobowcu na Łyczakowskim cmentarzu.

Przy ul. Batorego stoi duży dwupiętrowy budynek z przybudówkami, pusty bez użytku. Jest to więzienie, z którego aresztantów przetransportowano do Brygidek.

Nie wielkim kosztem możnaby kompleks tych budynków przerobić na mieszkania, gdzieby kilkaset osób znalazło schronienie. Budynki te nie łączą się z gmachem sądowym, a wejście do nich możnaby zrobić z hali targowej przy pl. Halickim. Ostatecznie mogłyby tam mieszkać rodziny funkcjonarjuszy sądowych.

Kompetetne czynniki winne projekt ten zrealizować, by zaradzić tak strasznej nędzy mieszkaniowej, zmuszającej ludzi szukać azylu w grobowcach na cmentarzu.

—o—

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Właściciel antykwarni N. Bardach dał 500 zł. Hermanowi Beresowi na zakupno książek. Osobnik ten okazał się jednak niegodnym zaufania antykwarjusza, gdyż ulotnił się wraz z gotówką.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Ernestyna Goldman, właścicielka realności doniosła policji, że skradziono jej dwa płaszcze, damski i męski, wartości 300 zł.

W realności przy ul. Potockiego l. 48. skradziono palto wartości 200 zł. na szkodę G. Gejnacha.

Natan Gruber i Jakób Binderman, zostali aresztowani za kradzież kieszonkową. Pierwszego z nich przytrzymano na Targach Wschodnich.

—o—

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim tym którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. męża mego Jana Dültza a to: Przewielebnemu duchowieństwu, bractwu dobrej śmierci parafji św. Marcina, Wielmożnym pp. inżynierom Dyduszyńskiemu i p. Birkmanowi, Związkowi Pr. G. U. P. w Polsce oddział Lwów, orkiestrze M. Z. E., Klubowi rzemieślników, rodzinie, oraz wszystkim tym, którzy odprowadzili zwłoki śp. najdroższego męża, na miejsce wiecznego spoczynku, zasyła serdeczne Bóg zapłać zbolała żona Anna Dültz.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Tempo... tempo...“.
MARYSIENKA: „Tempo... tempo“.
LEW: „Zmysły w kajdanach“.
APOLLO: „Kwiat Wschodu“.
PALACE: „Asfalt“.
COLOSSEUM „Złodzieje hotelowi“.
OAZA: „Kelner z moskiewskiej restauracji Jar.“
POLONIA: „Niewinnie posądzony“.
CASINO: „Sen o miłości“.
FATAMORGANA „Nieznany ojciec“.
GRAŻYNA: „Powrót z niewoli“.
UCIECHA: „Węgierska Rapsodja“.
LUNA: „Studnia Jakóba“.
PAN: „Męczennica małżeństwa“.
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani“.
PASAŻ: „Eddie Polo jako dżentelman włamywacz“.
STYLOWE: Harry Liedtke we filmie p. t.: „Młodzież wielkomiejska“.
PROMIEŃ: „Szpiedzy“.

—::—

Ze spraw miejskich.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem p. zast. kom. rządu dr. Obmińskiego uchwalono między innymi: wydzierżawić Ludwikowi Olszewskiemu, majstrowi kominiarskiemu na lat 6 grunt miejski naprzeciw cmentarza Janowskiego, na prowadzenie warsztatu kominiarskiego, przenieść i odnowić pomnik Jabłonowskiego kosztem 3.094 zł. Pomnik ten będzie umieszczony na skwerze przed muzeum przemysłowem. Udzielono dalej Teodorowi Chorokowi pozwolenia na budowę domu mieszkalnego przy Drodze Lubieńskiej, Leopoldynie Mastalskiej 1- piętrowego domu na ul. Zadwórzańskiej, Loli Bürger i Toni Eck na budowę 3- piętrowego domu mieszkalnego na ul. Głowińskiego, Józefowi i Marji Czernikom na budowę domu 1- piętrowego na ul. Na Błonie. Następnie przyjęto do Związku Gminy p. Franciszka Kadleca. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji.

—o—

Sensacyjny proces.

W środę, dnia 18 bm. Sąd Okręgowy w Warszawie w VIII Wydziale karnym rozpatrywać będzie głośną sprawę oficera rezerwy Wójcika, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 2 oficerów, przybyłych do jego mieszkania w Piastowie z żądaniem satysfakcji w związku z listem p. Wójcika, wystosowanym do dowództwa 36 p. p.

Oskarżony odpowiada z więzienia. Obronę wnosić będzie adw. Stanisław Kijeński.

Oskarżony zgłosił do Sądu podanie, w którym żąda wyłączenie całego kompletu sędziów, a więc: wiceprezesa Neumana, oraz sędziów Wyczańskiego i Rykaczewskiego, motywując żądanie swe obawą stronniczości ze strony kompletu, który zastosował doń areszt, jako środek zapobiegawczy.

Ze względu na momenty polityczne w grę wchodzące, sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

—o—

Kącik dla kobiet



1 2 3 4

1) Suknia z krepy niebieskiej lub granatowej. Kołnierzyk zakończony krawatką z tego samego materjału.

2) Sukienka i bluzka w plisy.

3 i 4) Suknia najnowszej mody, z tyłu wydłużona, z boku rozcięta. Płaszczyk, jak nakazuje dzisiejsza moda — krótki. Sukienka ta praktyczna nie jest, nie nadaje się też do codziennego użytku.

Nie ozdabiajcie mieszkań papierowemi kwiatkami

W mieszkaniach robotniczych widzimy często kwiatki papierowe, mające stanowić ozdobę pokoju. W rzeczywistości kwiatki papierowe są brzydkie, niehygieniczne, niepotrzebne. Co to ładnego, jeżeli taka „róża“ czy słonecznik zakurzony sterczy we flakonie lub słoiku? Daleko lepiej zdobić mieszkania kwiatami żywemi. W lecie można je zbierać na łąkach i w lesie, można (jak teraz np. astry) tanio kupować na rynku a pozatem w każdym domu powinny być kwiaty w doniczkach. Nawet i w mieszkaniach pozbawionych słońca można hodować kwiaty w wazonkach. Trzeba im tylko poświęcać trochę czasu i... miłości. Kwiaty trzeba w miarę podlewać, oczyszczać z kurzu, w razie potrzeby przesadzać. Bez słońca mogą się rozwijać t. zw. liście żelazne, szparagowe zwyczajne i pierzaste, nawet niektóre palmy i kaktusy, begonje i wiele innych. Wydatek na kilka kwiaków w doniczkach może być mniejszy niż na „bukiet“ kwiatków papierowych, a że kwiaty żywe są milsze i ładniejsze, o tem chyba wszyscy wiedzą.

Kto raz rozmiłuje się w hodowli kwiatów, ten będzie dom swój zawsze niemi upiększał, ten zrozumie, jak bardzo brzydkie są kwiaty sztuczne.

Co jadać, ażeby schudnąć.

Nie dla mody, ale dla zdrowia kobieta powinna dbać o to, aby zbytnio nie tyć. Wiele chorób ma swoje źródło w zbytniej tuszy, choć też i na odwrót nadmierna tusza może być objawem jakiejś choroby. O tem rozstrzyga oczywiście rozpoznanie lekarskie, ale w każdym razie nikomu nie zaszkodzi odżywianie się w taki sposób, by nadmierną wagę ciała zmniejszyć. Należy się więc wyrzec wszelkich pokarmów tłustych, szczególnie sosów. Nie jadać grochu, potraw mącznych, kasz, słodyczy.

A co jeść?

Otóż jadać należy mięso chude, (o ile ze względu na jakąś chorobę nie jest przez lekarza zakazane), jaja, mleko, owoce najlepiej surowe, jarzyny, ziemniaków najmniej, chleb Grahama niewielkiej ilości, kolacji o ile możności nie jadać, głód zaspakajać owocami.

Przy takiej dyjecie można wrócić do normalnej tuszy, zachowując przy tem zdrowie.

Rady praktyczne.

Zielone śliwki.

Śliwki niedojrzałe nakłuć drewnianą igłą i wrzucić do zimnej wody, następnie do wrzącej. Mieszając łyżką, należy pilnować, by się nie zagotowały a tylko zmiękły. Gdył wypłyną na wierzch, przemyć je w zimnej wodzie, i ponownie wrzucić do zimnej wody, lekko osolonej, zostawiając w tej wodzie do następnego dnia. Potem przemyć je w wodzie świeżej już bez soli, złożyć w salaterkę i zalać gęstym syropem. W tym syropie należy śliwki pozostawić przez 24 godzin. Następnie znowu go zlać, zagotować i zalać ostudzonym. Czynność tę należy kilkakrotnie powtórzyć, poczem wlać wszystko w słoje i gotować przez kwadrans, jak inne kompoty.

Dobry sposób przechowywania jaj na zimę.

Zimą kury znoszą znacznie mniej jaj i dlatego dobra gospodyni może sobie sama już teraz przygotować pewien ich zapas na zimę.

Do konserwacji jaj zwykle służy mleko wapienne, które niszczy wszelkie bakterje i pleśń znajdującą się na skorupie. Kładzie się wtedy jaja do mleka wapiennego na 14 dni, a później zanurza się je w roztwór szkła wodnego (1 litr na 10 litrów wody) i zawiązuje się naczynie czemś takiem, żeby powietrze do niego nie dochodziło.

Drugi inny sposób jest taki:

1) jaja muszą być świeże;

2) włożyć kilka sztuk jaj na durszlak i zanurzyć w kipiącej wodzie, rachując do 10 dość szybko;

3) rozłożyć wszystkie sparzone na stole, następnie powtórzyć to później jeszcze raz, rachując znów szybko do 10;

4) owinąć w papier i układać końcem wdół paczki, trzymając je w chłodnem miejscu;

5) najlepszy papier gazetowy.

„Niemoralne“ stroje kobiece

Walka z „niemoralnemi“ strojami kobiet, jest stara jak świat i datuje się bodaj od czasu, odkąd kobiety, chcąc podobać się mężczyznom, zaczęły wogóle... się ubierać i stroić.

W starej „Księdze Ksiąg“ mówi już prorok Jezajasz w 3 rozdziale wiersz 16:

16. I mówi Pan: Jako, że córy Syonu dumne są, chodzą z podniesioną głową, mają **szminkowane twarze**, mizdrą się, na nogach noszą drogocenne obuwie.

17. Tedy Pan głowy cór Syonu ły-

semi uczyni (jak wiadomo, żydówki religijne po dziś dzień golą głowy i noszą peruki) i pozbawi ich tej ozdoby.

18. Zabierze im Pan drogocenne klejnoty na obuwiu i sprzączki i guziki.

19. I łańcuszki, naramienniki, czepki.

20. Szych, obramowania, sznury, kolczyki.

21. Pierścionki, djademy.

22. Suknie świąteczne, okrycia wierzchnie, zasłony, sakiewki.

23. Zwierciadła, kołnierze, pasy, narzutki.

24. I zamiast zapachów, będzie niemiła woń, zamiast pasów — powrozy, łysina w miejsce bujnych włosów, miast płaszcza włosiennica. To wszystko zamiast piękności twojej.

Rozdz. 4. w. 1. Siedm kobiet będzie miało jednego męża i rzekną: Same (własnym kosztem) będziemy się żywiły i ubierały. Pozwól nam tylko nazywać się twojem imieniem, ażeby nasza hańba została z nas zdjęta...

Kącik humoru.

JEDYNE ŻYCZENIE.

— Gdyby pani była na bezludnej wyspie i miałoby się spełnić jedno tylko życzenie pani, czegoby pani pragnęła przedewszystkiem?

— Pomadki do warg.

— A o coby poprosiła pani następnie?

— O jeszcze jedną pomadkę do warg.

———

ZALICZKA NA ZNALEŹNE.

— Przepraszam, czy to pan ogłaszał się w gazecie, że zgubił pan portfel na ulicy i wyznacza wysokie znaleźne?

— Tak. Czy może pan znalazł portfel?

— Nie, ale właśnie chciałbym pójść go poszukać, oraz zapytać pana, czy nie mógłbym dostać małej zaliczki na poczet znaleźnego?

———

PRZYJEMNY DŁUŻNIK.

— Zapytuję ciebie poraz ostatni kiedy nareszcie oddasz mi pożyczone ci pieniądze?

— Bardzo się cieszę, że już poraz ostatni wyjeżdżasz z takiemi głupiemi pytaniami!

———

DOBRALI SIĘ.

Gdy słynny pisarz Strindberg mieszkał w Paryżu, zatrzymał go raz na ulicy pewien przyjaciel:

— Dobrze, że cię spotykam: może zechcesz mi zwrócić 50 fr., które ci niedawno pożyczyłem.

— Jakie 50 fr.? Nie przypominam sobie, abym od ciebie pożyczał pieniądze.

— Nic dziwnego, bo byłeś wtedy nietrzeźwy. Było to przed tygodniem w kawiarni.

— Ach, wtedy! Przypominam sobie. Ależ przecie pieniądze te już ci zwróciłem.

— Co? Kiedy?

— Przed trzema dniami kiedy byłeś pijany.

—o—

Rozmaitości ze świata.

Ministrowie kraju demokratycznego.

Lec Smith, angielski minister poczty, bawiąc niedawno w pewnej małej miejscowości w Walji, udał się do tamtejszego urzędu pocztowego po znaczki listowe, przyczem zwrócił uwagę na wielkie zakłopotanie urzędniczki. Zapytana o powód zdenerwowania urzędniczka odpowiedziała, że w tej chwili odebrała telegram, który musi być natychmiast doręczony, ale nie ma kim się posłużyć, bo jedyny posłaniec pocztowy roznosi właśnie listy. Według przepisów nie wolno jej samej opuszczać urzędu ale może osobom, które zna oddawać telegramy do doręczenia adresatom za wynagrodzeniem 3 pensów. Minister oświadczył gotowość doręczenia telegramu i wybawienia w ten sposób panienki z kłopotu. Urzędniczka usłyszawszy to, przypatrzyła mu się dobrze i powiedziała, że „wygląda na człowieka, któremu można zaufać“ i powierzyła mu misję doręczenia telegramu.

Min. Smith opowiadał o tej przygodzie z uśmiechem, wyrażając się bardzo dodatnio o gorliwości urzędniczki.

A czy u nas znalazłby się już nie minister ale urzędnik, któryby się podjął podobnej misji? Korona by mu z głowy spadła.

Teatr dla głuchych.

Teatr des Champs Elysees w Paryżu zapoczątkował inowację, pozwalającą uczęszczać na jego przedstawienia ludziom o przytępionym słuchu. Ludzie ci, dla których widowisko teatralne było dotychczas rozrywką prawie niedostępną, korzystają tam za ustaloną opłatą ze specjalnie zbudowanych słuchawek, służących do wzmocnienia dźwięków. Zapotrzebowanie na te słuchawki jest tem większe, iż na równi z głuchymi, korzysta z nich zwykła publiczność pragnąca słyszeć wyraźnie, co się mówi na scenie, niezależnie od mniej lub więcej wysuniętego miejsca. Jakkolwiek wzmacniacz teatralny zajął w wyżej wymienionym teatrze miejsce obok lornetki, wprowadzenie jego na widownię miało ten skutek, iż teatr des Champs Elysees, jako jedyny dostępny dla ludzi przygłuchych, posiadł niebawem publiczność, składającycl się w trzech czwartych z ludzi o upośledzonym słuchu.

Radjo.

Czwartek, 19 września.

WARSZAWA.
18.00. Koncert solistów.
20.30. Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państwowej.

KRAKÓW
16.30. Aud. dla dzieci i młodz.: „Złota sarenka“.
17.00. Koncert płyt gramof.

POZNAŃ.
19.00. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
20.30. Koncert muzyki wiedeńskiej.

KATOWICE.
17.00. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert popołudniowy z udziałem chórów dziecięcych.

WILNO.
17.15. Muzyka płyt gramof.
19.00. Pogadanka radjotechniczna.

BERLIN.
18.45. „Spółczesne tematy i warjacje“. Lekki program muzyczny.

LANDENBERG.
20.00. Caruso na płytach gramofonowych.

PRAGA.
11.30. Produkcje muzyczne.
16.30. Orkiestra wojskowa.

WIEDEŃ.
20.05. „Lakme“ — opera w 3 aktach Delibesa.

BUDAPESZT.
17.50. Koncert popularny Orkiestry Opery Królewskiej.



— Czy paniusia słyszała ten łoskot? A to grube jabłko musiało spaść!

Już nadeszły na jesień i zimę mundurki szkolne, fartuszki, płaszczyki, sukienki, materj. jedwabne, szlafroczki parasole, trykotaże, bielizna damska i dziecinna, wyprawki dla niemowląt „Fetra“ oraz wszelkie dodatki do krawieczyzny do magazynu **M. Goldberga** Lwów ul. Halicka 9. telef. 42-51

OGŁOSZENIA

MONTER wodociągowy i gazowy obznajomiony doskonale z blacharstwem reklamowem, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia sub „Pracowity“ do Admin. „Dziennika Ludowego.

ABSOLWENT filozofji poszukuje kilkugodzinnego zajęcia biurowego lub lekcyj. Zgłoszenia pod P. Dz., ul. Sobińskiego l. 7, pokój 28.

BORYS PROKOP, ur. 1903 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów.

STOLARZY meblowych pierwszorzędnych poszukuje „Lamus“ warsztaty meblarskie, ul. Łyczakowska 27.

POSZUKUJEMY młodego montera do wyspecjalizowania w montażu wag automatycznych i maszyn do krajania wędlin. Pożądany język niemiecki, tudzież sumienność i pracowitość. Listy pod „Egzystencja do Administracji.

ZDOLNY czeladnik do krawiectwa damskiego znajdzie stałą pracę. Bliższa wiadomość L. Schottenfeld, Stanisławów, Bar. Hirscha 8.

CZELADNIK kominiarski kwalifikowany z dobremi świadectwami poszukuje posady natychmiast. Najchętniej we Lwowie. Zgłoszenia: Piotr Świstun, Sambor, ul. Kąpielowa 161.

OPERATOR kinowy i monter z długoletnią praktyką poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod E. R. do Administracji naszego pisma.

POSZUKUJĘ dla córki lat 18. posady u krawcowej, lub u modniarki. Jest zdolna do każdej roboty. — Wymagam małe wynagrodzenie, byleby mogła uczęszczać do szkoły wieczornej. Zgłoszenia: Wałowa l. 15 u dozorczyni

SPRZEDAM dom z parcelą budowlaną 679 sążni kw., przy tramwaju, ul. Częstochowska 36, II. p. od godz. 3'30—5'30.

POSZUKUJE SIĘ chłopców do sprzedaży bardzo pokupnych artykułów. Złoszenia od 4—6 popołudniu Biuro Spedyc. Schramik i Spółka, ul. Jagiellońska 7.

Środki na wytępienie pluskiew, karaluchów, much i innych pasorzytów poleca **Drogerja Józefa Koleżańskiego** Lwów, Batorego 34/a

Już wyszło drugie wydanie
T. Gołębiowski
Wiadomości z Przyrody dla kl. III szkół powsz.
cena 1·50
i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2.

Już wyszła z druku
Pragmatyka służbowa i Ustawa Emerytalna
dla Pracowników Polskich Kolei Państwowych
Cena 2 zł.
(z przesyłką pocztową 3 20)
do nabycia
w Księgarni Ludowej Lwów, Szajnochy 2.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

LEKARZ-DENTYSTA
A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). Lwów, Na Błonie 2.
Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

Czopki hemoroidalne Gąseckiego „VARICOL“ (z kogutkiem)



usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy.

FUTRA na zamówienie gotowe przeróbki
poleca
F-a F. i J. Lubelscy
Lwów Rutowskiego 5 telef. 48-70
40 lat istniejąca.

Konkurs na posadę kucharza.

Szkoła dla szeregowych Policji Państwowej w Mostach Wielkich przyjmie od dnia 25 września 1929 r. kucharza obznajomionego z obsługą kuchen parowych. — Warunki według umowy.

Oferty z dołączeniem świadectw po przedniej pracy, należy kierować do Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej we Lwowie ul. Leona Sapiehy Nr. 1. do dnia 22 września 1929 r.

Komendant Wojewódzki P. P.
GRABOWSKI, inspektor

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	·15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » nadesłane	·40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » w tekście, kronika	·70 »	Ćwierć str. » »	65 — »
» » » » » » po kronice	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
» » » » » » na 1-szej str.	·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.